Nr 8 Kurytyba, 1 lutego 1938 Rok XIX

LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: **Henryk Żerek**
Wydawca i redaktor: **Ksiądz Jan Pałka**

Adres: **Curitiba — Aven. Dr. Jaime Reis, 583**
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: **Redacção «Lud» C. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.**
Adres telegraficzny: **Redacção «Lud» Curitiba.**

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt kościelnych):
od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 15$000 płatna z góry; półrocznie 8$000 **w Argentynie** 6 pezów; **w Polsce** rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); **w Ameryce Północnej** 2.50 dolary: **w Urugwaju** 4 pezy urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy	5$000
Od 1 » » » 1 » za każdy raz na stronie ogłoszeń	$300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki	
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 łam	3$000

Jornal polonez „LUD" publica se a noite terças — e sextas feiras
Curitiba, 1 de fevereiro de 1938

CENA NUMERU 300 rejsów.
W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarza - Kubisa, Floreckiego i Bembnowskiego
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza-Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

Wojna chińsko-japońska — to krucjata

mówi generał brygady Shigeru Savada.

Wszystkie państwa, a w tej liczbie i Japonia, pragną pokoju. Japonia pragnie nie tylko pokoju, lecz pokoju trwałego i to nie tylko dla siebie, lecz i dla ludów Azji. Wychodząc z tego założenia, Japonia uważa obecny konflikt japońsko-chiński jako krucjatę, która w rezultacie musi przynieść państwom Dalekiego Wschodu upragniony i trwały pokój.

Jeżeli przypomnimy sobie historię niedawnej przeszłości — 15-letni okres od początku wojny japońsko-rosyjskiej do końca wojny światowej — to zauważymy, iż sojusz japońsko-angielski zapewniał pokój na Dalekim Wschodzie. Zerwanie tego sojuszu, które nastąpiło wbrew szczerym chęciom Japonii, zamieniło Daleki Wschód z jednej strony w arenę współzawodnictwa pomiędzy komunizmem i kapitalizmem, z drugiej zaś strony — stworzyło teren do rywalizacji państw kapitalistycznych, które od dawna uważały i uważają Daleki Wschód i Chiny za źródło swego materialnego wzbogacenia się. Taki właśnie stan rzeczy doprowadził do obecnego konfliktu japońsko-chińskiego, z tym jednak zastrzeżeniem, że o ile interesy poszczególnych państw dałyby się uzgodnić na drodze pokojowej, o tyle z komunizmem niesposób dojść do porozumienia drogą pertraktacyj.

Stanowisko Japonii jest zupełnie jasne: uważamy, że tylko zupełne zlikwidowanie wpływów komunistycznych na Dalekim Wschodzie może zapewnić trwały pokój, ku któremu zarówno naród, jak i rząd japoński dążą niezmiennie. To jest nasze silne przemyślane i uzasadnione postanowienie, które wymaga od narodu japońskiego doprowadzenia walki z komunizmem do końca.

Japonia doskonale zdaje sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa, jakie stanowi obecna współpraca komunizmu z narodem chińskim, stojącym na nizkim poziomie kultury i odznaczającym się mocno rozwiniętą ksenofobią. Jeżeli Chiny wpadną w sidła komunizmu, to będzie to nie tylko nieszczęściem dla narodu chińskiego, lecz również wielkim niebezpieczeństwem nie tylko dla Japonii, lecz i dla całego świata cywilizowanego. Walka, którą obecnie toczy Japonia na terytorium Chin — to walka nie z narodem chińskim, to walka prowadzona nie dla zdobyczy terytorialnych, lecz walka wyłącznie z byłym rządem nankińskim, który coraz głębiej współpracuje z komunizmem, sztucznie rozniecając w narodzie chińskim antyjapońskie nastroje.

Japonia nie chce wojny długo trwałej, do czego widocznie dąży Czang-Kai-Szek, gdyż długotrwała wojna przyniosłaby w pierwszym rzędzie Chinom wiele nieszczęść. Jednak Japonia nie odczuwa obawy przed narzucaną jej długotrwałą wojną choćby dlatego, że przebywanie japońskich wojsk na terytorium Chin wykaże dobry stosunek Japonii i narodu japońskiego do narodu chińskiego i wytworzy wśród Chińczyków zrozumienie roli Japonii w dziele wspólnej japońsko-chińskiej walki z komunizmem.

Los chciał, aby Japonia stała się narzędziem do wytępienia komunizmu z Chinach. W chwili, gdy to wielkie zadanie zostanie wypełnione przez Cesarską Armię Japońską, tym samym Japonia stanie się jedynym państwem, które weźmie na swoje barki zabezpieczenie pokoju na Dalekim Wschodzie. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że Japonia tą drogą pragnie sobie stworzyć uprzywilejowane stanowisko w Chinach. Japonia zagwarantuje również interesy innych państw na terytorium Chin.

Wierzymy mocno, że rok 1938 przyniesie już pierwsze powodzenie polityki japońskiej w Chinach. Mamy nadzieję, że w nowym 1938 roku państwa, które chcą zachować Chiny w stanie pół kolonii, w celu zmonopolizowania swych korzyści materialnych, zmienią swoją politykę i zechcą zrozumieć to zadanie historyczne, jakie postawiła sobie za cel Japonia, podniósłszy miecz przeciwko wspólnemu wrogowi całego cywilizowanego i kulturalnego świata, a zrozumiawszy to — zaczną zgodnie współpracować z Japonią w dziele walki z tym wrogiem.

Wiadomości z Polski

(Pocztą telegraficzną i lotniczą)

WIZYTA P. MINISTRA BECKA W BERLINIE.

Rio, 31 (PAT) — Minister Beck w drodze do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów zatrzymał się w Berlinie, gdzie miał sposobność zetknąć się z czołowymi przedstawicielami polityki Rzeszy niemieckiej. W czasie 2-dniowego pobytu minister Beck przyjęty był na dłuższej audiencji przez kanclerza Hitlera oraz odbył szereg konferencyj z premierem Goeringiem i ministrem Goebbelsem i ministrem Neurathem, z którymi omówił aktualne sprawy stosunków polsko-niemieckich, jak również zagadnienia polityki międzynarodowej. O wynikach rozmów nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu. Kontakty między kierownikami politycznymi dwóch sąsiednich państw są objawem normalnym i odwiedziny Berlina przez ministra Becka nie miały tez charakteru urzędowej wizyty.

Pewne szczegóły o konferencjach ministra Becka podaje dobrze zazwyczaj poinformowany berliński korespondent »Gazety Polskiej«. Według tych doniesień tematem rozmów z kanclerzem i trzema jego ministrami było ogólne położenie w Europie i stosunki polsko-niemieckie. Te ostatnie układają się nadal pomyślnie. Zarówno w Berlinie, jak i Warszawie — zaznacza korespondent — nie słabnie wola dalszego kształtowania i rozbudowy tych stosunków w ramach deklaracji polsko-niemieckiej ze stycznia 1934 roku. Deklaracja ta była i jest doniosłym elementem pokoju europejskiego i wbrew pesymistycznym głosom stanowi do tej chwili pozytywny czynnik ułożenia się stosunków między Polską i Niemcami. W stosunkach tych nie zarysowują się i dziś możliwości jakichkolwiek niespodzianek.

Korespondent »Gazety Polskiej« podkreśla dalej przyjazną atmosferę w jakiej odbywały się rozmowy, co pozwala mu na wyrażenie pewności, że przy omawianiu stosunków polsko-niemieckich i na odcinku gdańskim usunięte zostały momenty, mogące wywołać tarcia i niepokój opinii. Spokój na tym odcinku jest bowiem warunkiem dobrej atmosfery sąsiedzkiej polsko-niemieckiej. Korespondent przytacza w końcu echa opinii niemieckiej po ostatnim ekspose ministra Becka, które doznało w Niemczech dobrego przyjęcia, jako trzeźwa ocena sytuacji.

Ukończywszy rozmowy w Berlinie, minister Beck opuścił stolicę Rzeszy i korzystając z odroczenia sesji Rady Ligi do 26-go stycznia, wyjechał na wypoczynek do jednej z miejscowości Południowej Francji.

Zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Rio, 31 (PAT) — Na terenie całej Polski rozpoczął się od dnia 15-go stycznia miesiąc zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. W ramach zbiórki Towarzystwo Przyjaciół Polonii zagranicznej organizuje szereg imprez, odczytów i akademij, poświęconych 8 milionowej rzeszy Polaków zagranicą, szerząc i pogłębiając wśród społeczeństwa polskiego poczucie jedności narodowej z rozsianymi po świecie rodakami.

Dotychczasowa działalność Funduszu, który niesie pomoc materialną placówkom oświatowym zagranicą, zwłaszcza wśród mniej zamożnego wychodźstwa, poszczycić się może pokaźnymi wynikami w postaci przeszło 3 milionów złotych, zebranych na polskie szkoły zagranicą.

Obecna zbiórka, której patronują najwyżsi dostojnicy państwa z Prezydentem Rzeczypospolitej Mościckim, Marszałkiem Śmigłym-Rydzem i kardynałem Hlondem na czele, odbywa się pod hasłem »Dnia Polaka Zagranicą« i jest manifestacją ścisłej łączności duchowej między społeczeństwem w kraju a Polakami na obczyźnie.

Wzrost ludności w Gdyni.

Rio, 31 (PAT) — Obliczenia w końcu roku 1937 wykazały, że liczba ludności w Gdyni przekroczyła 114 tysięcy mieszkańców. W końcu r. 1936 Gdynia liczyła 102 tys. mieszkańców. W ciągu roku ludność zwiększyła się o 12.000.

Włoska fabryka amunicji wyleciała w powietrze

Rzym, 31 — Zaledwie przeminęły w Rzymie wielkie uroczystości z okazji przelotu Oceanu Atlantyckiego przez śmiałą czwórkę lotników włoskich, naród cały pogrążył się wielkim smutku spowodu wybuchu, jaki nastąpił w jednej z największych fabryk amunicji. Wyrządzone szkody i ofiary w ludziach są bardzo wielkie.

Nad ranem wyleciał w powietrze depozyt cementowy, umieszczony w jednym ze skrzydeł fabryki amunicji, w Segni, małej miejscowości położonej opodal od Rzymu. W fabryce, w której znajdowała się wielka ilość amunicji i bomb lotniczych, w krótce po tym wyleciały w powietrze dwa inne depozyty żelazo-betonowe. Detonacja była straszna. Niebawem nastąpił skolei trzeci wybuch, który wyrządził wiele szkody w całym miasteczku.

Liczby ofiar w ludziach dotychczas nie ustalono.

PORUSZENIE W MIEŚCIE

Segni jest niewielkim miastem, liczącym 10 tysięcy mieszkańców, położone na południowym zachodzie o 60 km. od Rzymu. W chwili wybuchu cała ludność została poruszona do żywego.

Na miejsce wypadku udał się natychmiast konwój sanitarny. Według sprawozdania Czerwonego Krzyża, zabitych jest 12 osób a rannych 150.

KRÓL WŁOSKI W SEGNI

Król włoski, królowa i gubernator Rzymu udali się niezwłocznie do Segni, ażeby być świadkami katastrofalnego wypadku.

W powietrze wyleciała jedynie jedna część fabryki amunicji Bombrino Pariodi Delfino. W całym mieście wskutek gwałtownych wybuchów, jakie się trzykrotnie powtórzyły, wyleciały dosłownie wszystkie szyby. Wiele osób, które w chwili katastrofy, znajdowały się w pobliżu fabryki, otrzymały większe lub mniejsze poranienia, zadane spadającymi odpadkami.

Przybył też do Segni sam Benito Mussolini. Mussolini oblicza, że szkody, wyrządzone wskutek wybuchu, przechodzą 40 milionów lir.

POWÓD WYBUCHU

Powodem katastrofy w fabryce amunicji w Bombrino Pariodi Delfino, w Segni, jak stwierdzono urzędowo, była nieuwaga jednego z robotników, który w czasie pracy rozbił butelkę powietrza zgęszczonego, powodując w ten sposób wybuch.

»BÓG, KRÓL I NARÓD«

Wytyczne nowego rządu w Rumunii.

Po złożeniu przysięgi przez członków nowego gabinetu król Karol wygłosił przemówienie, w którym oświadczył między innymi: »Nie bez głębokiego namysłu powierzyłem panom ster rządów w tych trudnych godzinach. Macie przed sobą wiele pracy i winniście być ożywieni uczuciami niezachwianego patriotyzmu i wierności wobec monarchy i kraju. Jestem przekonany, że uczucia te tkwią głęboko w waszych sercach i że należycie do grupy, której hasłem jest »Bóg, król i naród«. Wstępujecie na nową drogę, na której dewizą jest nacjonalizm. Jest to dewiza piękna, lecz mogąca nasuwać pewne trudności. Posiadacie niewątpliwie dość doświadczenia i ducha poświęcenia, aby wypełnić bez wahania, lecz zarazem z należytą ostrożnością trudną misję, którą wam powierzam«.

Premier Goga złożył przedstawicielom prasy deklarację, zawierającą ogólne wytyczne nowego rządu. Premier podkreślił na wstępie, że nowy rząd wyznaje credo narodowe ze wszystkimi jego konsekwencjami.

»Wierzymy w naród i w jego prawo dominowania we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego. Dojście do władzy nowego rządu — mówił premier — oznacza stworzenie nowych form życia narodowego, a zarazem pacyfikację nastrojów, ładu i pracę. Dwa nasze hasła: »Chrystus, król i naród«, oraz »Rumunia dla Rumunów« będą naszym drogowskazem«.

Niezwykła łuna nad Europą

W wielu krajach europejskich jak Portugalii, Hiszpanii, Włoszech, Francji, Anglii i Norwegii zauważono na niebie ciekawe zjawisko zorzy polarnej, które wśród ludności wiejskiej wywołało przestrach i panikę.

Najsilniej zjawisko świetlne wystąpiło nad Portugalią. Ogromna smuga czerwona na niebie rzucona z północy na południe w porze nocnej sprawiała wrażenie jakiegoś ogromnego pożaru całego miasta, czy też wybuchu wulkanu, albo też końca świata.

Przerażona ludność tymi niezwykłymi znakami na niebie, gromadziła się w kościołach, prosząc Boga o odwrócenie nieszczęścia. Inni gromadzili się na ulicach i drogach, przerażeni, nie wiedząc co czynić. Wiele osób zemdlało z przerażenia; wielu, jakby obłąkanych, pędzili na oślep, uciekając przed czerwoną łuną, która jednak wszędzie ich znajdowała.

W mieście Porto, które leży nad morzem, ludność twierdziła, że gdzieś w oddali zapaliło się morze.

We Fundão nad granicą hiszpańską, ludzie twierdzili, że to łuna z pożaru wznieconego przez komunistów, by spalić stosy trupów żołnierzy. Wielu innych było święcie przekonanych, że nadchodzi koniec świata.

Niezwykłe zjawisko ukazało się nad Portugalią kilka razy w jednej nocy, a mianowicie pierwszy raz o w pół do ósmej i trwało godzinę; potem jeszcze silniej wystąpiła łuna o północy.

Bardzo silnie wystąpiło zjawisko także w Anglii. W wielu miejscowościach, ludność sądziła, że pali się w pobliżu i zewsząd wzywano straży pożarnej, która niestety była bezradną wobec takiego »pożaru« na niebie.

W innych krajach jak we Włoszech, Polsce, Grecji, Francji i innych zjawisko było widoczne, ale słabe i nie wzbudzało tak wielkiego przestrachu.

Uczeni portugalscy, którzy mieli możność dokładnego obserwowania zorzy oświadczyli, że dopiero, gdy to zjawisko dokładnie przestudiują, wypowiedzą się jakie są jego przyczyny i jego powstanie.

Z Brazylii

Potęga Brazylii.

Przy mikrofonie rioskiej radiostacji wygłosił Euvaldo Lodi zasługujące na uwagę przemówienie, gdzie między innymi oświadczył, że dzięki ogłoszeniu nowej konstytucji, Brazylia przetwarza się w wielką potęgę na terenie Ameryki Południowej. Przeprowadzono bowiem wielką selekcję sił narodu i wprzągnięto je do pracy dla dobra ojczyzny.

Współpraca wszystkich klas, tak jak to określa konstytucja, jest nieodzownym nakazem obywatelskim. Lodi po przeprowadzeniu głównej myśli, prowadzącej drogą dzisiejszego rozimu Brazylię do pięknego rozwoju, stwierdza niezbicie, że klasy konserwatywne i klasy przemysłowe mają pełne zaufanie do rządu obecnego prezydenta Getulio Vargasa. »Brazylia domaga się zjednoczenia i współpracy wszystkich klas. Nie brakuje nam ziemi do pracy i nie mamy bezrobotnych. Jesteśmy bogaci w surowce i niezliczone bogactwa ziemi«...

Rejestracja kupców obcokrajowców.

Specjalna komisja przedłożyła ministrowi Pracy przed-projekt, mający uregulować przeprowadzenie na terytorium narodowym rejestracji kupców obcokrajowców. W myśl przedprojektu obcokrajowcy mieszkający w Brazylii, którzy pragną przeprowadzić rejestrację firm prywatnych, oraz zaarchiwować kontrakty jak i inne dokumenty rejestracyjne handlowe, muszą się wykazać pozwoleniem na wjazd i przebywanie w Brazylii, obowiązujące na podstawie istniejącego prawa.

Wymaganym też będzie od kupców, przeprowadzających rejestrację swej firmy handlowej, paszport zagraniczny z oświadczeniem, »estar autoriza do a trabalhar no Brasil« (upoważnienia pracowania w Brazylii), dowód osobisty, zaświadczenie z policji orzekające miejsce zamieszkania i pochodzenie z zagranicy.

Ponadto szereg napisów, które się mają ukazać, unormują handel, prowadzony przez obcokrajowców. Na razie jest to tylko przed-projekt.

Minister rolnictwa w S. Paulo.

Do São Paulo wyjechał w towarzystwie Goubijo de Carvalho, minister rolnictwa Fernando Costa. Minister zwiedzi wystawę winogron w Jundiai.

W nieobecności ministra Costa, zastępuje go szef gabinetu Luiz Sampaio Arruda.

Wstrzymanie wypłaty pensyj

W związku z ogłoszeniem dekretu o akumulacji urzędów, w przepisanym terminie miano optować na rzecz jednego z urzędów do końca roku 1937. Obecnie Dyrekcja Rozchodów Publicznych otrzymała rozkaz, że urzędnicy państwowi, którzy do 1 go stycznia b. r. nie optowali na rzecz jednego z zajmowanych urzędów, nie otrzymają pensyj.

Wolny handel kawą.

Według ostatnich wiadomości, dzięki wolnemu handlowi kawą, miesiąc styczeń zamknięto obrotem 1 miliona worków kawy, które przetransportowano przez port Santos.

Prasa z pełnym zadowoleniem notuje powyższą notatkę, zapowiadając jeszcze większe ożywienie na rynku kawowym.

Zmiana ustroju podatkowego

Jeden z dzienników rioskich podaje wiadomość, że w najbliższym czasie będzie przeprowadzona reforma ustroju podatkowego. Najprawdopodobniej już koło 10 go marca postanowienia podatkowe weszłyby w życie.

Najważniejszym zagadnieniem są podatki handlowe, które rzeczona reforma pragnie ujednostajnić.

Obrady Sejmu i Senatu Polskiego

Rio, 31 (PAT) — W obydwóch Izbach i w komisjach wre praca nad bieżącymi zagadnieniami.

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, sprawozdawca budżetu M. S. Z. poseł Wasilewski, poruszył między innymi stosunek prasy zagranicznej do zagadnień polskiej polityki. Zainteresowanie sprawami polskimi wzrosło poważnie w prasie angielskiej, amerykańskiej oraz żydowskiej, w tych krajach. O ile jednak —twierdzi mówca — polska polityka zagraniczna spotyka się ze zrozumieniem, o tyle sytuacja wewnętrzna Polski oceniana bywa w sposób fałszywy, a często wrogi. Źródła tej akcji są nam dobrze znane; szkodzi ona tylko polskim współwyznawcom większości autorów tej akcji, którzy być może nie zdają sobie sprawy, jak wrogo opinia publiczna polska odnosi się do wszelkich rodzajów interwencji tych czy innych międzynarodówek w sprawy wewnętrzne Polski.

Poruszając problem emigracyjny i rynków pracy, poseł Walewski w innej części swego referatu stwierdza, wielkim kapitałem pracy, inwestowanym przez naród polski nieomal w całym świecie, a równocześnie wielkim bogactwem, świadczącym o naszej żywotności, jest 8 milionów Polaków poza granicami Rzeczypospolitej. Opinia nasza żywo reaguje na wszystko co dotyczy polonii zagranicznej i jest obowiązkiem zarówno naszego honoru jak i interesu narodowego, by społeczeństwo polskie w kraju poprzez swe organizacje udzieliło tej polonii jaknajszerszej pomocy moralnej i materialnej.

W odniesieniu do aktualnego problemu Palestyny i żydowskiej emigracji, referent oświadczył, iż jedną z głównych trosk rządu polskiego jest stworzenie maksymalnych możliwości dla emigracji. Niestety obecna polityka stwarza bardzo ograniczone możliwości emigracji do Palestyny, zachodzi więc konieczność stworzenia nowych dla niej ośrodków i przywódcy żydowscy przysłużyliby się interesom mas żydowskich, gdyby korzystali ze wszystkich sposobności, które się im otwierają.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie plenarne Senatu. Wśród spraw o szerszym zasięgu należy zanotować ratyfikację traktatu handlowego i nawigacyjnego z Francją, podpisanego w Paryżu w maju r. ub. Traktat ten jest bardzo doniosły, gdyż poraz pierwszy reguluje wzajemne stosunki handlowe na podstawie równowagi interesów obu państw. Zabezpiecza między innymi Polsce, że import z Francji nie może przekraczać 80% eksportu polskiego do Francji. Uchwalono ponadto ustawę o pomocy rządowej dla gospodarstw rolnych, dotkniętych w roku bieżącym posuchą. Przybierze ona formę dodatkowych kredytów i zasiłków bezzwrotnych dla gospodarstw najbardziej poszkodowanych w województwach białostockim, lubelskim, wileńskim i innych.

Nowe zarządzenia wojskowe

Minister Wojny polecił opublikować nowe zarządzenie w sprawie obejmowania urzędów przez wojskowych. A mianowicie wojskowy, będący w czynnej służbie, z chwilą kiedy przyjmie urząd cywilny, przestaje być w stanie czynnym i przechodzi natychmiast w stan spoczynku.

Delegacja brazylijska w Holandii.

Roterdam, 1 — W stolicy Holandii znajduje się delegacja brazylijskich ekspertów, mających zamówić dla Lojdu Brazylijskiego kilka okrętów.

W tej kwestii wszczęto już pierwsze kroki i nie ulega wątpliwości, że w krótkim czasie Holandia dostarczy Brazylii kilka okrętów.

Zamknięcie siedziby Nazzistów

W Petropolis policja zamknęła lokal, w którym mieściła się siedziba Partii nazzistowskiej.

W związku z tym uwięziono Fritza Krausera i Gottfrieda Bohermanna, dyrektorów Partii; w siedzibie ich policja zajęła materiał propagandowy niemiecki, przeznaczony na »dzień robotnika« niemieckiego w Brazylii.

Ruch emigracji.

Na pokładzie krajowego statku »Itaquera« przybyło do Santos z północnych miast: Cabedello, Maceió i Bahia około 90 emigrantów, którzy udają się na prace rolne w »interiorze« Stanu S. Paulo.

Wydalenie z kraju.

Prezydent Republiki podpisał dekret, mocą którego wydala się dwie cudzoziemki: urugwajkę Mercedes Gomes i argentynkę Marię Antonię Banegas.

Ogrodowizna za kości.

Z Rio donoszą, że komisja japońska złożona z przedstawicieli Kooperatywy Rolniczej z Cotia (Stan São Paulo) złożyła rioskiej prefekturze propozycję, iż zobowiąże się dostarczać na rynki rioskie ogrodowizny za 20.000.000$000 rocznie a w zamian kooperatywa nabywać będzie kości zebrane w śmieciach ulicznych na nawozy sztuczne, za cenę 1 400:000$000

Handel drzewem

W Rio de Janeiro bawi komisja kupców handlu drzewem z Paranу, S. Catharina i Rio Grande do Sul; komisja odbyła konferencję z ministrem Rolnictwa, na której omawiano patronizację drzewa, której się domagają także nabywcy drzewa z Europy i Argentyny.

Zwyżka cen szmalcu.

Z Rio de Janeiro donoszą, że w ostatnich dniach cena szmalcu nagle podskoczyła w górę o 29$000 na skrzynce a następnie o 15$000; zatem w ostatnich dwóch tygodniach cena szmalcu podniosła się o 44$000

Paraná

Przyjazd Prezydenta Republiki do Parany.

W rioskich dziennikach podano wiadomość, że jeszcze w bieżącym miesiącu przyjedzie do Parany prezydent Republiki dr Getulio Vargas. Prezydentowi w drodze towarzyszyć będzie minister komunikacji. Prezydent Getulio Vargas przyjedzie do Parany w charakterze urzędowym, pragnąc zwiedzić ten Stan.

Straszne zabójstwo w Guarapuawie.

W Guarapuawie, niejaki Olegario Kurper oddał sześć strzałów rewolwerowych do Dawida Moskalewskiego w chwili, gdy wieczorem po nowennie wychodził z kościoła parafialnego Nagła strzelanina wywołała zrozumiałą panikę i oburzenie wśród ludzi wychodzących z kościoła; jeden strzał mordercy ugodził Manoela Tabordę, raniąc go lekko, gdy wychodził z kościoła.

Dawid Moskalewski był jednym z dyrektorów gazety »Folha do Oeste« wychodzącej w Guarapuawie. Osierocił on dwoje małych dzieci.

Zabójca Olegario Kurper liczy około 30 lat.

Powody brutalnego zabójstwa przed drzwiami kościoła nie są jeszcze ustalone.

KURYTYBA

P. Adamski odjechał do Polski

Wczoraj odwiedził naszą Redakcję p. Adamski, kierownik Parańskiej Spółki Kolonizacyjno-Handlowej, ażeby się pożegnać, ponieważ odjeżdża do Polski.

Nowi sekretarze Stanu.

Od kilku dni już krążyły pogłoski o mającej nastąpić zmianie sekretarzy Stanu Paraná.

I rzeczywiście nastąpiła zmiana; do dymisji podał się definitywnie prefekt Kurytyby dr Karol Heller.

Równocześnie Interwentor Stanu Paraná, p. Manoel Ribas powołał dr João de Oliveira Franco na sekretarza Skarbu, dr Oscar Borges de Macedo Ribas na prefekta Stolicy; dr Borges piastował dotąd urząd sekretarza Skarbu; głównym dyrektorem Nauczania został zamianowany dr Hostilio Cezar de Souza Araujo.

Nowe municypium.

Interwentor Stanu Paraná podpisał dekret, w którym ustanawia nowe municypium Bandeirantes.

São Paulo

Statek »Pułaski«.

W ubiegłą środę, to jest 26 go ub. m. zawinął do Santos statek »Pułaski«, jadąc z Buenos Aires do Gdyni.

Na pokładzie »Pułaskiego« odbyli podróż z Buenos Aires do Rio p. Kazimierz Zaniewski, sekretarz Poselstwa Polskiego w Rio de Janeiro, oraz p. Antoni Marczyński, radca handlowy Poselstwa Polskiego w Buenos Aires który udaje się do Polski.

W chwili przybycia »Pułaskiego« do Santos znajdowało się na jego pokładzie 59 pasażerów; to jest 6 pierwszej a 53 trzeciej klasy. Komendantem »Pułaskiego« w obecnej turze jest kapitan Stanisław Szorte; lekarzem—dr Joachim Bronny, krewniak ks. Sup. Ludwika Bronnego.

Z Kurytyby udało się do Polski dwóch pasażerów: ks. Stefan Olszak i p. Jarosiński urzędnik Parańskiej Spółki kolonizacyjnej Ligi Morskiej.

»Pułaski« zabrał ogromne ładunki kawy do Polski.

W ostatniej swej podróży z Brazylii do Polski, statek »Pułaski« zabrał z Santos do Gdyni 1.191 worków kawy wartości 7) 460.000$ Następujące kompanie są eksporterami: Naumann Gepp et Companhia Limitada — 677 worków kawy 40.620 kg; J. G Martins et Companhia Limitada — 364 worków kawy—21.840 kg; Theodor Wille et Companhia Limitada — 150 worków — 9.000 kg.

Z Santos do Gdański »Pułaski« zabrał 719 worków kawy ważących 43.140 kg. Eksporterami są: Hard, Rand et Company — 464 worków kawy — 27.840 kg; Naumann, Gepp et Companhia Limitada — 230 worków kawy - 13.800 kg; Theodor Wille et Companhia Limitada 25 worków — 1500 kg.

OSTATNIE TELEGRAMY

Ruch pasażerski w Porcie Gdyńskim w roku 1937.

Rio, 31 (PAT) — Ubiegły rok zaznaczył się znacznym wzrostem ruchu pasażerskiego w porcie gdyńskim. Ruch ten wyraził się liczbą 46.267 osób, z czego przyjechało 13.180, a wyjechało 32.087.

W porównaniu do 1936 roku morski ruch pasażerów wzrósł w ub. roku o około 10 proc. Największy ruch pasażerów zanotowano między Gdynią a Stan. Zjednoczonymi wynosił bowiem 10.616 osób. Dość znaczne nasilenie wykazał ruch z Argentyną, bo 4.911 osób — i Brazylią 3.671 osób. Należy zaznaczyć, że do wzrostu ruchu pasażerskiego przyczyniły się w ub. roku w dużej mierze wycieczki turystyczne.

Palenie ciał w Hiszpanii.

Salamanka, 1 — Dzienniki powstańcze zamieszczają wiadomość o postanowieniu rządu komunistycznego w sprawie palenia ciał na pobojowiskach. Decyzję tę umotywowano tym, że ta polach bitwy pozostaje tak wielka liczba poległych, że wprost niemożliwością staje ich grzebanie.

Wiadomość o paleniu ciał po stronie Hiszpanii komunistycznej, wywołała wielkie oburzenie w szeregach powstańczych.

Ile kosztują walki pod Teruel?

Rio, 31 — Walki pod Teruel, gdzie od dłuższego czasu zmagają się siły wojsk powstańczych z komunistycznymi, kosztują obydwie strony walczące bardzo wiele. A nade wszystko wielkie straty ponieśli czerwoni, którzy przy zetknięciu się z wojskami generała Franco stracili 35 tysięcy żołnierzy, przeszło 5 tysięcy poszło w niewolę i stracili 100 samolotów.

Tak więc wojska czerwone pod Teruel poniosły dotkliwe straty.

Stosunki japońsko-amerykańskie naprężone

Tokio, 1 — Ambasador amerykański przy rządzie japońskim w Tokio, spełniając rozkaz swojego rządu, kategorycznie zaprotestował wobec rządu Japonii przeciw zaszłym wypadkom w Nankinie.

Chodzi bowiem w tym wypadku o przedstawiciela rządu Stanów Zjednoczonych, rezydującego w Nankinie, na którego urządzono napad. Rząd japoński przyrzekł w tej sprawie zarządzić ostre śledztwo i dać satysfakcję napadniętemu p. Allison.

Egzekucje w Rosji.

Rio, 1 — Władze komunistyczne w Rosji Sowieckiej w dalszym ciągu wydają coraz to nowe wyroki śmierci na osoby podejrzane.

Ostatnio, jak się dowiadujemy, wykonano 11 egzekucyj znaczniejszych osobistości, zajmujących czołowe stanowiska

Ponowny atak na kononierkę »Luzon

Hankow, 1 — Ubiegłego tygodnia z okazji ćwiczeń lotniczych eskadr japońskich, została rzucona bomba na amerykańską kanonierkę »Luzon«.

Wskutek wybuchu bomby, odniósł ciężkie rany telegrafista. Przytem spuszczony drugi granat zabił jednego chińczyka i ranił kilka innych osób.

Zaszłe wypadki zapewne staną się powodem jeszcze większego powikłania stosunków japońsko północno amerykańskich.

Przyszły numer »Ludu«, z powodu przypadającej jutro uroczystości Matki Boskiej Gromnicznej, wyjdzie powiększony w przyszły wtorek.

Redakcja.

Nowy agent w Rio Castilho.

P. Karol Błaszczyk, z Rio Castilho (Stan Rio Grande do Sul) z powodu wyjazdu przestaje być agentem »Ludu«; na jego miejsce zostaje agentem »Ludu« w miejscowościach Rio Castilho i Capoeré **p. Władysław Bajdek**; upraszamy Szan Czytelników, ażeby na jego ręce wpłacali prenumeraty »Ludu«.

P. prof. Karolowi Błaszczykowi dotychczasowemu agentowi »Ludu« serdecznie dziękujemy za usługi i życzliwość jaką okazywał dla naszego Wydawnictwa.

Red.

ZŁOTA KSIĘGA

NA BUDOWĘ DOMU KATOLICKIEGO W KURYTYBIE

Ofiarowali:

Z przeniesienia 10:445$100

Z listy p. prof. Leona Salaty z Papagaios Novos, Palmeira, Taboleiro: Ks Piotr Halama 5$, Leopold Święch 1$, Michał Święch $500, Grzegorz Moskalewski $500, Franciszek Święch 1$, Jakób Bocbenek $500, Michał Wojnarowicz 1$, Wojciech Wantroba 1$, Leon Salata 10$, Józio Salata 5$, Mania Tereza Salata 5$, Karolek August Salata 5$, Helena Domańska Salata 10$, Franciszek Czeluśniak 1$, Wincenty Święch $500, Jan Michałowski $500, Adam Święch $500, Jan Wantroba 1$, Jan Kostrzewicz 1$, Antoni Kostrzewicz 2$, Antoni Czeluśniak $400, Katarzyna Turek $400, Karolina Mika $400, Piotr Tedziński 1$, Ludwik Święch $400, Apolonia Moskalewska $200, Teofil Moskalewski $400, Adam Czeluśniak 1$, Władysław Scedrzyk 1$, Andrzej Mika $300; razem 57$700

Józefa Dembek z Kurytyby 3$000

Razem 10:505$800

Wszystkim ofiarodawcom składamy gorące podziękowanie.

Sekretariat
Zjednoczenia P. K. »Oświata«

Listy do Redakcji

Pozdrowienia i życzenia.

Otrzymujemy następujące pismo:

»Gronik Kościelisko, 24.XII.37.

Z najpiękniejszych okolic Polski przesyłamy Szan. Redakcji serdeczne pozdrowienia oraz życzenia świąteczne i noworoczne.

Oby Przew. Ks. Redaktorowi na długo jeszcze starczyło sił i energii do ciężkiej pracy redaktorskiej.

Józef Moskosz
Józef Ćwikła
Karol Mikowski

Odpowiedzi Redakcji

— P Józef Wenk - Massaranduba List w sprawie którego pan pisze, opiewał na nazwisko Wenca a nie Wenka i został podjęty przez niego

Książeczki do nabożeństwa

Jezu bądź ze mną, doskonały zbiór modlitw i pieśni, stron 320, papier biały, oprawa solidna w płótno angielskie, cena 4$000.

Anioł Stróż, mały format, wydanie luksusowe.

Można zamówić w Redakcji »Ludu«, C. P. 155, Curityba

AMERYKA
pnie się ku niebu...
200-piętrowy gigant mieszkalny.

Potrzeby epoki dyktują i budownictwu odpowiedni styl. N. p po wojnie światowej, gdy zdawało się, że była to rzeczywiście ostatnia rzeź ludzka, budownictwu europejskiemu nadawała ton Ameryka ze swymi drapaczami chmur. Ale Europie nie ku niebu patrzyć, ale ku piekłu jako symbolowi ognia i zniszczenia. Dlatego Europa buduje obecnie co raz głębiej w ziemi.

Sławna linia Maginota swe urządzenia schowała w głębokości stu metrów pod powierzchnią ziemi. Francję naśladują inne państwa. Lotniska wojskowe i magazyny benzynowe buduje się pod ziemią. Tam też powstaje coraz więcej schronów. Budownictwo to reprezentuje epokę nadchodzącej wojny.

Inaczej jest w Ameryce. Tam oddają się nadal optymizmowi. Ameryka nie przestaje się piąć ku niebu Powstają wciąż nowe i coraz wyższe drapacze chmur. O budowie takiego giganta o dwustu piętrach donoszą obecnie z Chicago. Będzie to najwyższy i największy dom na świecie. O jego rozmiarach świadczą takie dane: dla uzyskania placu pod budowę drapacza zburzono 34 kamienice, w wygodnie kilkadziesiąt tysięcy ludzi t. j. tyle ile liczy miasto średniej wielkości. Pomyślano oczywiście i o odpowiedniej komunikacji wewnętrznej. Rolę tę spełniać będzie przeszło czterysta wind najróżniejszych systemów.

Czy już łożyłeś wdowi grosz na budowę DOMU KATOLICKIEGO w Kuryłybie?
Uczyń to czymprędzej!

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ 5-łą PO ŚW. TRZECH KRÓLACH

(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale VIII.)

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali przyszedł nieprzyjaciel jego, i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła: tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz iż pójdziemy i zbierzymy go? Nie, byście snać zbierając kąkol nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. Dopuśćcie obojgu róść aż do żniwa: a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu: a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

»Przyszedł nieprzyjaciel i nasiał kąkolu«.

Potrzeba nam mocno wierzyć i wyznawać, iż Pan Jezus postawił Kościół święty na straży nad czystością i nieskazitelnością swojej świętej nauki. Tę to prawdę stara się nam mocno i dobitnie wpoić w pamięć św. Paweł, kiedy mówi: »A chociażby nawet przyszedł i sam anioł, a chciałby was czegoś innego nauczać, aniżeli to, czego my was nauczamy, tedy niech będzie anatemą«. Po wszystkie bowiem czasy powstawali różni reformatorzy, którzy chcieli poprawiać naukę Chrystusową i do świętych prawd wiary wprowadzić swoje błędy i herezje. Takimi innowatorami byli różni Aryusze, Kalwini, Lutrzy, a w nowszych czasach Leniny, Markse i Hitlery, którzy obficie i pełną garścią sieją kąkol niewiary i błędnowierstwa pomiędzy tę pszenicę świętej nauki Chrystusowej. A w takich razach powstaje Kościół święty, zwołuje sobory, zbierają się biskupi i kardynałowie i ludzie najuczeńsi, obradują i odłączają fałsz od prawdy i na końcu sam Ojciec święty jako namiestnik Chrystusowy pod natchnieniem Ducha świętego na mocy swego posłannictwa określa jakiej nauki trzymać się trzeba. I po tym uroczystym orzeczeniu nie może być już żadnej wątpliwości. Ktoby się jeszcze po tem tej uznanej prawdzie sprzeciwiać chciał, ten staje się anatemą, heretykiem lub wyłączonym z Kościoła świętego. Tylko tym sposobem nauka Chrystusowa utrzymuje się niezmienna i nieskazitelna w Kościele świętym, inaczej prawdziwa nauka Chrystusa już dawno była by zanikła, lub zostałaby zupełnie zniekształcona.

Pan Jezus posiał ten pierwszy zasiew nauki świętej a Kościół święty pilnuje i strzeże tego zasiewu i ze swej strony dokłada starań, aby rozpowszechniać ten zasiew na tej rozległej roli całego świata. Również rzuca ten zasiew na rolę duszy naszej.

O drogi Teofilu, jeśli w twojej duszy krzewi i korzeni się ten zasiew pszenicy świętej nauki Chrystusowej, to jakże szczęśliwym nazwać cię trzeba. Pielęgnuj i pilnuj tego zasiewu, aby nie zakradł się nieprzyjaciel i nie nasiał tam kąkolu. Niech by ci ta pszeniczka przyniosła złote owoce dla nieba.

Ks. T. K.

Papież składa życzenia i błogosławi Polsce.

Citta Del Vaticano. — Ojciec św. przyjął na specjalnej audiencji liczną grupę Polaków, złożoną z pielgrzymki śląskiej, wycieczki o celach religijnych i kulturalnych z Krakowa oraz wielu przedstawicieli kolonii polskiej z Rzymu.

Ojciec święty wygłosił podniosłe przemówienie, witając pielgrzymów z kraju, który — jak oświadczył — leży na rubieżach zagrożonego dzisiaj świata, a z którym łączy go tyle wspomnień.

Papież podkreślił, że Polska jest państwem szczególnie drogim jego sercu i życzył zgromadzonym oraz całej Polsce szczęśliwego Nowego Roku.

Ojciec święty zakończył swe przemówienie błogosławieństwem, udzielonym obecnym i całej Polsce, wzywając równocześnie wszystkich, aby łączyli się z nim w słowach pozdrowienia »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«.

Słowa te Ojciec święty wypowiedział po polsku.

Pius jedenasty opuścił salę błogosławieństw, żegnany okrzykami obecnych oraz śpiewem »Boże coś Polskę«.

Ze świata katolickiego.

MASOWY POWRÓT DO WIARY OJCÓW.

W kościele parafialnym w Łanowcach, w diecezji łuckiej, wróciło na łono Kościoła katolickiego 116 osób, należących do 36 rodzin polskich z liczby zabranych nam w czasach popowstaniowych przez prawosławie. Aktu przyłączenia dokonał miejscowy proboszcz ks. kanonik Adolf Jarosiewicz, który położył wielkie zasługi przy zjednywaniu tych braci naszych z powrotem dla wiary ojców i Narodu Polskiego.

Obecnie ksiądz kanonik A. Jarosiewicz przygotowuje do Komunii świętej jeszcze około 180 osób. Akt przyłączenia odbędzie się w sposób bardzo uroczysty, gdy osoby te dostatecznie poznają sazady wiary katolickiej.

HITLERYŚCI PRZEKRĘCAJĄ

Watykan podaje rękę komunistom — pisała prasa hitlerowska, przekręcając rozmyślnie treść słów Papieża. Na to kardynał Verdier odpowiedział orędziem streszczającym jego rozmowę z Piusem XI i wyjaśnia, że nigdy żadnego kompromisu nie będzie i być nie może między katolicyzmem a komunizmem. Tylko Papież wzywa duszpasterzy do zdwojenia gorliwości w spełnieniu misji religijnej wśród zbłąkanych owieczek ogarniętych komunizmem.

PRÓŻNO WALCZYĆ Z BOGIEM.

»Niemcy przegrały po raz drugi wojnę światową«—woła katolicka prasa na Węgrzech i w Austrii, wykazując, że hitlerowska Rzesza swoim zwalczaniem chrześcijaństwa pogrzebała się w opinii świata kulturalnego, a społeczeństwa katolickie Austrii i Węgier odwrócą się od niej ze wstrętem.

SEKTY PROPAGUJĄ KOMUNIZM.

Rozsadnikami komunizmu okazały się na Węgrzech sekty religijne. Pod płaszczykiem różnego rodzaju »badaczy Pisma świętego« i t. p. rozwijano agitację wywrotową za pieniądze kominternu.

OKAZJA

JAKIEJ JESZCZE NIE BYŁO W KURYTYBIE!

Są do sprzedania loty ziemi pod budowę domów nie daleko centrum miasta po 3:000$000, 3:500$000 po 4:000$000 po 5:000$000 Informacji udziela się w »LUDZIE«, przy Aven. Jaime Reis nr. 583, od godziny 1-ej do 5 tej, (obok Caixa d'Agua).

Uwuga! Loty wyżej wymienione można kupić i na spłaty wpłacając 1:000$000 a resztę według umowy.

NAJWIĘKSZY WYNALAZEK DLA KOBIETY JEST

Fluxo Sedatina

(Przyrządza je VIEIRA)

Kobieta nie będzie cierpieć więcej. Usuwa kolki w ciągu 2 godzin. Używa się przeciw wszelkim chorobom kobiecym po porodach. Jest to lekarstwo wzmacniające i uspokajające; reguluje krew.

Przez 10 tysięcy lekarzy jest ono uznane za bardzo skuteczne.

Fluxo Sedatina

ELIXIR 914

używając go zauważa się po kilku dniach:

1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.

2) Zniknięcie pryszczów, egzemy wrzodów, swędzenia, ran jątrzących i t. p.

3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, bólów w kościach i bólu głowy.

4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.

5) Żołądek i kiszki będą w doskonałym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje żołądka i nie zawiera jodków.

Jest jedynem lekarstwem czyszczącem krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żołądkowych na tle syfilitycznym.

Elixir 914 w flaszeczce o zdwojonej wielkości 20 proc. zniżki.

Przeciw bólom głowy, zębów, bólom reumatycznym i artretycznym przeziębieniu, grybie i t. p. używajcie zawsze polskie proszki

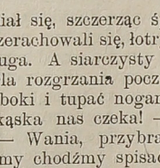

„KOGUTEK"

(MIGRENO-NERVOSIN)

Żądajcie we wszystkich aptekach, składach aptecznych (w interiorze sprzedają wszystkie wendy).

Jedyni reprezentanci na Brazylię:

EMILIANO & MAZUREK

Caixa Postal, 111, Telefon 1761, Adres telegr. BRAZPOL Kurytyba.

glądały nierówne, czarne zęby — wszystko to umieszczone na twarzy bez zarostu, opuchłej, pełnej szwów, plam, szramów i znaków ospy.

Kosmata, niekształtna łapa, oparła się poufale na ramieniu Świdy.

— Ot tak — ozwał się znów chrypliwy głos — trzymaj się prosto, raz, dwa, raz, dwa, jak sołdaci! Naucz się maszerować równo, my druhy teraz, póki nie zdechniesz! A masz ty pieniądze?

Aleksander głową potrząsnął.

— Nu to co będzie. Jak mnie dziś wódki nie postawisz na nową znajomość, to cię zduszę w nocy jak szczenię! Ot tak!

I łącząc do słów, ścisnął szyję Polaka tak silnie, że biedak zacharkał zdławiony.

— Widzisz, nie słodko! — rzekł puszczając go. — A dasz wódki?

— Nie mam zaco.

— No, to zdechniesz, zaduszę!

— Zaduś! — odparł obojętnie.

Kryminalista spojrzał nań uważniej. Spostrzegł, że groźba żadnego nie wywiera skutku.

— Kto ty? — zagadnął.

— Katorżnik, jak widzisz.

— A zaco ty tutaj? za krew?

— Za bunt.

— Aha, to ty Polak, ristokrat! Fiu, to u ciebie worek jest pewnie! Nu, to ja go sobie wezmę. Będziesz żyw, Polaczok — i poklepał go przyjaźnie po ramieniu.

Szli milcząc jakiś czas i znowu zaczął gruby głos.

— A nie masz ty czasem zaszytych papierków w odzieniu? Polaki to robią! Przed tobą był jeden taki. Mieszkał w mojej budzie i raz dopatrzyłem, jak wyjmował asygnatę. Dałem ja jemu, dałem, że aż zdechł coś w tydzień! Było w świtee sto rubli. Jak masz ty, to lepiej oddaj, pókim dobry.

— Nie mam!

— Ja sam zobaczę.

Znowu milczenie, dochodzili do ostatniej chaty.

— Teraz ty jeden Polak tylko! Wy jak muchy, przy mnie zginęło dwunastu, a ja zdrów i jeszcze drugie tyle przeżyję. Ot i nasza buda, my tylko zdrowi, pięciu chorych gnije. Zobaczym, może który doszedł, to zabiorę odzienie, Giersz da wódki za świtę. Nu, wchodź Polaczok i dawaj worek.

Aleksander popchnięty wpadł przez wysoki próg, w jakąś czarną, cuchnącą jamę. Było ciemno zupełnie, z kątów wydzierały się jęki; jakiś głos odezwał się tuż koło niego.

— Perfiło, czy to ty?

— Milczeć bydło! — burknął towarzysz Świdy, wlokąc go za sobą, pomimo ciemności oryentował się wybornie.

— Wody, wody! — zawyło kilka głosów. — Zapal w piecu, Perfiło — krzyczał ktoś niewidzialny.

— Cicho, robactwo, bo jak się jeszcze który odezwie, to otworzę chatę i wymrożę was jak tarakany! Czy Czerkies żyje?

— Żyje.

— Przeklęty pies niechrzczony! A ja myślał...

Kacap urwał. Namacał piec, dobył z kieszeni zapałkę, potarł ją o rękaw i przykląkł, pociągając Świdę.

Po chwili zajaśniało światełko. Powstaniec obejrzał się uważnie po swem nowem schronieniu.

Była to izba nizka, niebielona, opatrzona jednem oknem i drzwiami. Po kątach, na słomie, leżało kilku ludzi, ściany iskrzyły się zmarzłą wilgocią, piec zajmował połowę przestrzeni, na środku siał drewniany, brudny kubeł, więcej sprzętów nie było.

Perfiło zapaliwszy drwa, wstał, stękając. Bystre jego oko dojrzało natychmiast przedmiot nowy koło pro-

kozak i śmiał się, szczerząc śpiczaste zęby. — Przerachowali się, łotry! Mróz, rosyjski sługa. A siarczysty był tej nocy. — Dla rozgrzania począł zabijać ręce o boki i tupać nogami.

— Zakąska nas czeka! — rzekł naczelnik. — Wania, przybrać tych z drogi, a my chodźmy spisać protokół. No, dobrze, że choć trupy mamy. Nie będzie »wygaworu!«

Następnego ranku jeden Świda wlókł łańcuch, potykając się na nierównościach gruntu.

Droga powoli się wznosiła. Ural był blizko. Śnieg zasypał wszystkie szlaki.

Brnęli, zapadając po pas, ustając co chwila. Żołnierzom nawet z eskorty i koniom w kibitkach brakło sił, pochód stawał co parę wiorst, soldaci pili wódkę, powstańcy jedli śnieg i kładli się na ziemi pomimo trzaskającego mrozu. Jeśli możliwe stopniowanie, te ostatnie doby były właściwą koroną takiej drogi.

Aż wreszcie pewnego południa, żołnierz idący obok Aleksandra, wskazał ręką czarny punkt.

— Ot i wasz Uroczyński! — rzekł.

Czarny punkt rósł w miarę zbliżania się. Występowały kontury domów, a gdy zapadł zmrok, zaczerwieniały światełka, mgliste i ruchliwe, jak oczy zwierza wśród skał i śniegu. Chwilami zalatywał więźniów gryzący zapach dymu i ruch większej osady. Wreszcie znikło wszystko na zalomie drogi, noc stawała się coraz czarniejszą, dobywano resztki sił. Kilku znajomych z kibitek towarzyszyło Świdzie, płakali na myśl rozstania.

Nagle błysło znowu, tuż przed nimi, wkraczali do kopalń. Etap leżał na samym wstępie, zagnano ich do ogólnej sali...

W godzinę potem, gdy siedzieli u kotła, jedząc w milczeniu okropny, czerwony krupnik i stęchłe suchary, naczelnik eskorty wszedł z nadzorcą kopalń i zawołał Świdę.

Zdawał go jak towar na rzeź i wręczał jego papiery nowemu panu.

Nadzorca był to człowiek jeszcze młody, mizerny, żółty, a zastygły jak głazy wokoło. Twarz jego była gładką, zimną, nic nieznaczącą, jak pieniądz miedziany.

Obejrzał Polaka obojętnie, bez złości i współczucia. Tysiące kryminalistów miał za całe towarzystwo w tem bezludziu — nauczyli go pobłażania. Rzucił okiem w papiery, szukał w wyroku nazwy podpalacz, fałszerz, morderca — znalazł tylko buntownik — to jest zero!

— Nędzny będzie robotnik, ale nie porani dozorców — mruknął — znam ja ich, panicze!

— Weźmiecie go dziś? — zagagnął oficer.

— Za godzinę przyszlę swoich stróżów.

Wyszli. W sali ryk się podniósł nieludzki. Płakali wszyscy, żegnając jak rodzonego brata tego sierotę. On nie płakał, on stał uroczysty i w tej chwili ostatniej, podniecony rozpaczą i bólem, rósł, zda się nad świat, nad ziemię, nad wszystko, co ludzkie i małe.

Mówić począł. Sokole oczy zaiskrzył prąd życia, na żółte czoło wybiegła krew, z ust jak potok płynęły słowa.

Ów cichy, milczący bohater, co się nigdy nie skarżył i nigdy nie moralizował i uczył, a tylko przykładem był dla wszystkich, streścił w tem pożegnaniu, co czuł, co kochał, w co wierzył, czego nienawidził...

— Bywajcie zdrowi, a nie płaczcie, że mi jutro w grób żywy iść trzeba! Jam już zginął, jam człowiek umarły — więc wolny! Bywajcie zdrowi! O zdrowi ciałem i duszą i zapamiętajcie me słowa, może ostatni raz mówię swoją mową do swoich bratnich serc! Idziecie daleko, rzucą was

Dr. J. Aleksander Doorowolski

Konsultorium:
Plac Tiradentes 322
(Kurytyba) tuż obok fabryki czekolady Basgala.
Klinika ogólna, chirurgia: Leczenie złamań kości. Leczenie żylaków i hemoroidów. Własne laboratorium analizy moczu, krwi, śliny i t. p. Mikroskopia.

Godziny przyjęć od 10-12 rano i od 15-19 wieczorem.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. Klinika ogólna. Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włoków.
Klinika dla dzieci. — Leczy żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Konsultorium: Nad apteką »Avenida« przy Avenida João Pessoa 68. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-ej do 6-ej. — Telefon 8—7—5.
Rez. Rua Commendador Araujo 970. — Telefon 424.

DR. JAN SKALSKI
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.
Przyjmuje w każdej chwili
Rua Brig. Franco 1985
róg Aquidabam
CURITIBA

Apteka Humanitaria Drogaria
Rua Dr. Trajano Reis Nr. 37
Curityba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

Chcesz mieć smaczną kawę? Używaj
Café Cury
Pali się kawę tylko pierwszej jakości sumiennie i higienicznie. Inne mogą się równać z naszą, ale lepsze nie są. Palenie kawy:
Rua Com. Araujo 107
Telef. 1179 Curityba.

Dra. Janina Furmaniak Schmitdinger
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.
Mówi się po polsku.
Rua Paula Gomes 218.

Dr. Carlos Moreira
Okulista, Profesor fakultetu medycznego
Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. Konsult.: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10 — 11 i od 3—5 po południu.
R.: V. de Nacar 809, Tel. 8-8-8

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“
Francuskie linie okrętowe
Specjalne wygody w klasie 3-ej i turystycznej
Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.
Informacyj w języku polskim i brazylijskim udziela
P. TEOFIL G. VIDAL
CURITYBA, Rua Barão Rio Branco 209, Paraná

Bank Francusko - Włoski
na Południową Amerykę
KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILIONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 139 MILIONÓW
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU
FILJE: Brazylia: S. Paulo—Rio de Janeiro—Santos—Curityba—Porto Alegre—Recife—Rio Grande—Bahia.
ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. Fé.
CHILE: Santiago — Valparaiso.
COLOMBIA: Baranquilla — Bogotá
URUGUAY: Montevideo.
Filia w Kurytybie, Rua 15 de Novembro Nr 316,
Agencje w Ponta Grossa i w Paranaguá.

Sklep
Artykułów spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa
Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Mąkę Kostną
Praça Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curityba.

POLSKI HOTEL „RIACHUELO“
Właściciel LEOPOLD BAYNIAK
Rua São Francisco, 111, róg Rua Riachuelo.
34 pokoi urządzone z wszelkiemi wygodami i higieną. Kuchnia pierwszorzędna.
Przyjmuje się przyjezdnych, pensjonistów jak i stałych gości.
Ceny są niskie.

„A VENCEDORA“
Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI.
Curityba—Rua Cabral N 451 - Curityba

Narzędzi Pierwszorzędnej Jakości.
ŻĄDAJCIE OD WASZYCH DOSTAWCÓW
CAVALLINHO
TYLKO TEJ MARKI
Fernando Esser & Cia.-Remscheid
GWARANTUJE ONA DOBRĄ JAKOŚĆ.

Dra Regina Kleemann
Lekarz - Dentysta
dyplomowana przez Uniwersytet Parański.
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie swej specjalności najnowszych metod i najnowszemi sparatami.
Ceny dostępne wszystkim.
Konsultorium:
Praça Tiradentes Nr. 401.
nad Apteką Tiradentes.

Apteka Tiradentes
Aptekarz
Kuno Kleemann
Jedyna
POLSKA APTEKA
w Kurytybie.
Największa i najtańsza w Stanie Paraná
Curityba
Praça Tiradentes Nr. 398
Telefon 1084.

Wielki skład: **Wapna, cegieł, posadzek, dachówek francuskich** płaskich i okrągłych, **piasku, cementu, rur kamiennych,** różne wielkości; sprowadza wprost z najlepszych i najtańszych **fabryk zagranicznych.** Sztaby żelazne do betonu do budowli nowoczesnej. **Cement, oleje, farby, pokosty,** oraz wszelkie **przyrządy do ustępów, kafle, rury galwanizowane, dachówki ogniotrwałe.**

Rodolpho Strobel
IMPORTOWIEC
PRAÇA CORONEL ENEAS 119 — Paraná
Curityba — Telefon 197.

BALSAMO STA HELENA
Infallível contra dôres.
leczy reumatyzm, bóle w piersiach, ból zębów, uszu, newralgię, kolki, świeże rany i t. p.
Lekarstwa używa się przez nacieranie.
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

ja ostatnią placówkę wśród obcych i wrogów. Kto placówkę uwolni, kto wesprze posterunek, kto obroni? Powiadacie nikt, stracony posterunek, zginie! Nie, nie i po trzykroć nie! Kto pod żebrami serce nosi i kto widział białego orła nad sobą, ten zginąć nie powinien, nie może, temu upaść nie wolno! Rozumiecie! Placówki wróg nie weźmie i choć z pomocą jej swoi nie przyjdą, ona się nie podda, nie przejdzie w cudze szeregi, chyba padnie. Słuchajcie! Garść ziemi siwej polskiej każdy ma na piersiach i obrazek Matki Boskiej z Ostrobramy, strzeżcie tego do ostatniego tchnienia, a na głos brata idźcie wszyscy za jednego i każdy za wszystkimi. Rodziną bądźcie i twierdzą warowną, nie dopuście do siebie ani zwyczajów, ani mowy, ani religii wroga! A nie zginiecie, przez Bóg żywy, nie! Nie płaczcie tedy, bo wielka praca przed wami i wielka męka! A jeśli wspomniecie mnie kiedy, odmówcie pacierz, nie za mnie, za Polskę i powtórzcie mą prośbę do was. Bracia, strzeżcie się przyjaźni z Moskalami gorzej jak trądu i pamiętajcie, że po każdej nocy jest dzień i mija ból i troska i życie, ale trwa na wieki podłość i żyje zawsze kara za złe, nagroda za dobre! Bywajcie zdrowi. Jam doszedł kresu. Jeślim zgrzeszył względem was, darujcie! Nieszczęście jak rdza zjada człowieka, a jam słaby! Żegnajcie, żegnajcie!

Straż na korytarzu słyszała znowu płacz i jęki, potem wołania bezładne, aż umilkło niby czarem, i wśród ciszy głos jeden począł pieśń jakąś uroczystą, surową, a reszta głosów za intonującym odpowiadała chórem.

Gdy dozorcy, wysłani przez naczelnika kopalni, wkroczyli do sali, zobaczyli dziwny obraz.

Tłum zesłańców klęczał długim rzędem, najstarszy, siwy starzec, który przez drogę pochował całą rodzinę, śpiewał »Suplikacye«. Aleksander Świda leżał krzyżem na wilgotnej ziemi, na ścianie przed nim powieszono mały obrazek, Bogarodzicy, a na podłodze pod tą pamiątką rodzinnej ziemi, zapalono gromnicę.

Wszystkie oczy łez pełne patrzały w obraz, wszystkie usta drżącym od łkań głosem powtarzały za starym. Jęk to był, a nie śpiew.

Gdy drzwi otwarto, nikt się nie poruszył. Świda nic nie słyszał, tamci śpiewali:

»Jezu przepuść, Jezu wysłuchaj,
Jezu zmiłuj się nad nami!«

— Numer pierwszy! — krzyknął jeden z żołnierzy.

Wezwany podniósł głowę, dźwignął się i wstał.

— Jestem!

— Stupaj!

Przeżegnał się, spojrzał po braciach i posłał im ręką ostatnie pożegnanie.

Mówić nie mógł.

Pieśń szła dalej, coraz częściej łkaniem przerywana.

Dozorcy popchnęli Aleksandra na korytarz, zatrzaśnięto drzwi. Głucho, stłumiono jeszcze się doń śpiew przedarł:

»O Maryo, Maryo, Matko Boża,
przyczyń się za nami!«

Otwarto bramę. Znalazł nię na placu i nic już nie słyszał, tylko skrzypienie śniegu pod nogami i dalekie ujadanie psów.

Zstępował do żywego grobu.

XI.

W GROBIE.

Straszny grób!

Stokroć gorszy od czarnego dołu, gdzie piersi człowiecze przywali ciężka warstwa ziemi; i stokroć gorszy od dna morskiego i zgliszcz spalonych:

— tam koniec zupełny — spokój!

Świdy mogiłą był ponury, głęboki szacht górniczy. Powietrza tam brakło, oddychało się zaduchem, pyłem, szczątkami lotnemi miedzi.

O świcie bęben i bat spędzał w tę stęchłą przepaść gromadę wychudłych, przerażających widm. Codzień po korytarzach zapalały się nieliczne światełka, słychać było łoskot młotów, turkot taczek, skrzyp windy, czasem bójkę, klątwy i gwizd pletni dozorców.

Straszny grób i straszna ironia wyroku: skazany na lat 15, 20, 30!

W Uroczyńsku nikt się długo nie męczył, najsilniejszy organizm zabijały miazmaty miedzi, najzdrowsi padali w lat parę.

Wieczorem ustawała robota. Skazańcy wychodzili na wierzch ziemi; u wnijścia do szybów formowały się w zimowym zmierzchu gromady zziębnięte, głodne, obezsilone i czekały w ponurem milczeniu nadzorcy. Liczono ich, straż skuwała dwójkami za nogi i pędziła przed sobą, do osady. Szereg domów skleconych niedbale, źle zaopatrzonych od mrozu, nosił tę nazwę.

Więźnie rozchodzili się po norach gorszych niż kotlina zwierza, jedli obrzydliwą strawę, zasypiali na zgniłych barłogach, by nazajutrz wrócić znowu do kopalń, zmienić tylko łańcuch i zamiast kostnieć z zimna, dusić się w ciasnych podziemiach. Rozkuwano tylko chorych, bo się nie lękano, że spróbują ucieczki.

Chaty były pełne tych nieszczęsnych. Okryci ranami, w gorączce, gnijąc za życia, tarzali się po słomie, przerywając sen zdrowych wyciem i przekleństwy.

Doktor wprawdzie był w Uroczyńsku, ale tylko dla urzędników, służby i żołnierzy. Kto dbał o ludzi, których zgon uwalniał ludzkość od zbrodniarza? Więc doktor pił, hulał, grał w karty po domach urzędników, a ludzie marli jak muchy i codzień pisano akta zejścia. Pomimo to nie brakło robotników. Rosya wyrzucała tu jak w rynsztok, szumowiny i pomyje.

Pierwszego dnia pracy u taczki, Aleksander zemdlał kilka razy, sądził, że nie dożyje wieczora. Okropne obezwładnienie ogarniało mu członki, szumiało w uszach, jak młotem stukało w skroniach, nieznośne nudności wypędzały mu zimny pot na czoło. Oskard górniczy wypadał z dłoni lub oślizgiwał się po ścianie, bez mocy, pod biednym skazańcem uginały się nogi, ustawał opierając się o ścianę — zamierał...

Bat dozorcy przypominał mu, że jeszcze żyje, to jest, że jeszcze się męczy. Drżące dłonie dźwigały młot, kuł nim, nie wiedząc, co robi.

Wieczorem, na pierwszy błąb świeżego powietrza, padł jak odurzony i znowu go ocuciła pletnia. Wstał zataczając się; czuł, że dobrze znana żelazna obręcz objęła jego lewą nogę — ktoś go pociągnął.

— Ech brataszku! ty słaby, czy pijany! Nie targaj mnie tu i tam, bo ci zęby powyłuszczam! Nie możesz-to prosto iść!

Świda drgnął na tę interpelacyę obok siebie. Spojrzał i przeraził się towarzysza łańcucha. Potwór to był. Kadłub olbrzyma osadzony na koszlawych, krótkich nogach, zakończony głową szeroką, byczą, okrytą rudymi, splątanym w kołtum włosami. Fizyognomię trudno opisać. Wszystkie zbrodnie i nałogi i najohydniejsze spodlenie patrzało z niej. Na nizkim czole bez śladu brwi nie było myśli. Pod czerwone, małe, dzikie, po drugiem została jama, nos szeroki, zadarty, z nozdrzami widocznemi, usta nabrzmiałe, trochę otwarte, z za których wy-

ISKIERKI

— Z Gdyni odjechał do portów południowo-amerykańskich norweski statek »Mercator«, który zabrał rekordowy ładunek ziemniaków do sadzenia, wynoszący 2.500 ton.

— Paszporty zagraniczne kosztują teraz znacznie taniej, jeżeli podróż odbywa się drogą morską z portów Gdyni lub Gdańska. Paszport 6 miesięczny zamiast 480 złotych kosztuje 40, a 12-miesięczny zamiast 960 tylko 80 złotych.

— Na elektryfikację centralnego okręgu przemysłowego (Sandomierz) otrzyma Polska francuską pożyczkę 14 milionów złotych, a rokuje z finansistami angielskimi o pożyczkę na elektryfikację warszawskiego węzła kolejowego.

— Książę Pszczyński otrzymał od wojewody śląskiego obywatelstwo polskie po zrzeczeniu się przynależności do Rzeszy niemieckiej.

—Za liczne potomstwo Włochy ciągle nagradzają swoich obywateli. Świeżo Mussolini nagrodził w uroczysty sposób 90 małżeństw robotniczych, mających łącznie 756 dzieci. Każda taka płodna rodzina dostała po 500 lirów.

— Królowi Egiptu ofiarowano albumowy egzemplarz sławnej polskiej powieści Bolesława Prusa »Faraon«. Dar ten młodemu królowi Farukowi wręczył prezes polskiej delegacji na światowy kongres okulistów w Egipcie, wybitny lekarz i profesor uniwersytetu wileńskiego dr. Szymański, były marszałek Senatu.

— Wystawa paryska, jak wreszcie zdecydowano, będzie po zimie ponownie otwarta. Ożywiła ona w ogóle ruch turystyczny we Francji.

— W szkołach katolickich we Francji liczba uczniów stale wzrasta, gdyż rodzice wolą posyłać dzieci do szkoły wyznaniowej prywatnej, aniżeli państwowej o programie liberalnym, w której zazwyczaj nauczyciele prowadzą agitację w duchu rewolucyjnym, komunistycznym, masońskim, bezbożniczym i t. p.

— Wieś francuska pustoszeje przez masowe od szeregu lat przenoszenie się ludności do miast. W ten sposób już Anglia utraciła swój stan chłopski, a teraz grozi to Francji, to też poważni publicyści zaczynają przed tym przestrzegać, wskazując na wieśniaków jako na tę właśnie warstwę, z której każdy naród czerpie najwięcej sił żywotnych. Jeżeli ucieczka do miast nie zostanie we Francji zahamowana, to za 10 lat ubytek sił roboczych na wsi dojdzie do cyfry 3 milionów.

Zarząd Tow. Śpiewaczego Św. Stanisława

zaprasza wszystkich swych członków na walne zebranie mające się odbyć dnia 9-go lutego o godzinie pół do ósmej a w drugim terminie o pół do dziewiątej.

Sekretarz: Jadwiga Kopciuszyńska.

Tow. dobroczynne im Tadeusza Kościuszki Łączność i Zgoda w Kurytybie

podaje do wiadomości, iż w dniu 2-go stycznia b. r. został wybrany nowy zarząd tegoż T-wa na rok 1938, w skład którego weszli pp.: Prezes—Jan Plombon, wice-prezes — Stefan Graczykowski, 1-szy sekretarz Józef Smoliński, 2 gi sekretarz — Ignacy Trojan, skarbnik—Antoni Amplewski, 1 szy bibliotekarz—Józef Kopciuszyński, 2-gi bibliotekarz — Piotr Miłek, 1-szy chorąży — Franciszek Kamorowski, 2-gi chorąży — Aleksander Machnic, 3 ci chorąży—Stanisław Czerwonka; Komisja Rewizyjna: Mieczysław Florecki, Franciszek Lachowski, Alojzy Gapski, Antoni Stańczyk, Jan Kubis.

Za zarząd
Ignacy Trojan — 2 sekretarz.

OKAZJA

Z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio dom nowy drewniany składający się z 6 pokoi, znajdujący się w miejscowości **Juveve**, zaraz za kościołem. Dobra woda ze studni, światło elektryczne i wielki ogród owocowy na miejscu.

Informacji udziela się na miejscu przy Avenida **João Gualberto N. 1972, Juveve — Alto Cabral** Kurytyba.

Poszukuje się zaraz kilku dobrych STOLARZY.

Aloiz May - Avenida Cruzeiro 366 - Mercês.

Atelier de Arte Christã

(wyroby artystycznych figur i figurek)

Gerd Glaassen i Kamiński

Av. Vicente Machado 580, — Curityba — Paraná

Fabryka figur dla kościołów w różnych stylach i wielkościach: **Aniołów**, grup, **Biustów, Dróg krzyżowych, Krucyfiksów** i t. p.

Naprawa i polichromja (wielobarwna)

Figury i statuy z cementu na cmentarze, do ogrodów i t. p. Ornamentacje i słupy ozdobne.

Podejmuje się wykonania **Ołtarzy, Ambon, Konfesjonałów oraz innych sprzętów do Kościołów w różnych stylach.**

Obstalunki dostarcza się do każdej miejscowości w Brazylii

ISTAŁA WYSTAWA.

Apteka Tell

DROGERIA

Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist, **Farby Tell** najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.

Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

WAŻNE!

WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA

Profesora Eliasza Metynowskiego z prawami rządowymi.

Po roku nauki wydaje świadectwa z przedmiotów wymaganych przez prawo nauczania, na posadę profesora (provisorio) i ważne na całą Brazylię.

Przygotowuje buchalterów z prawami rządowymi i wydaje dyplomy ważne na całą Brazylię.

Nauka do egzaminów wstępnych rozpoczyna się 15 stycznia. Można zapisywać dzieci od lat 12.

Nauka na buchalterów rozpocznie się 15 lutego.

Wszelkich informacji udziela się w wyżej wymienionej Szkole: **Rua Commend. Araujo 276**

Telefon 1-1-5-3, Curityba,

GDYNIA - AMERYKA

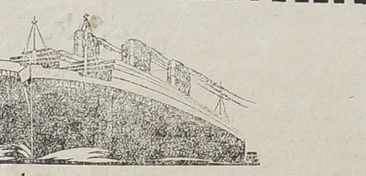

LINIE ŻEGLUGOWE S. A.

LINIA POŁUDNIOWO - AMERYKAŃSKA

Reprezentanci na Brazylię: Lamport & Holt Line

Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpiesznymi:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy jest następujący: **Z Polski do Ameryki Południowej:**

	»KOŚCIUSZKO«	»PUŁASKI«	»KOŚCIUSZKO«
Odjazd z Gdyni dnia		23-2-938	22 3 938
Przyjazd do Kiel-Holtenau		24 2-938	23-3-938
Przyjazd do Rio dnia	10-2-938	14-3-938	11 4-938
Przyjazd do Santos	11-2-938	15-3-938	12-4-938
Rio Grande do Sul	13-2-938	17-3 938	14 4-938
Przyj. do Montevideo	14-2-938	18-3-938	15 4 938
Przyj. do B. Aires	15-2-938	19-3-938	16-4-38

Odjazd do Europy:

	»KOŚCIUSZKO«	»PUŁASKI«	»KOŚCIUSZKO«
Odjazd z B. Aires	19 2-938	24-3-938	21 4 938
Przyjazd do Santos	23-2-938	28-3-938	25-4-938
Przyjazd do Rio	24 2 938	29-3-938	26-4-938
Przyjazd do Victorii	25-2-938	30-3-938	27-4 938
Przyjazd do Boulogne	14-3-938	15 4-938	14-5-938
Przyjazd do Kiel	15-3-938	17-4 938	15-5-938
Przyjazd do Gdyni	16-3-938	18-4 938	16-5-5 38

Informacja i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają **Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.**

Agencia Poloneza de Viagens
Avenida Rio Branco, 19, **Rio de Janeiro.**

Agencia Poloneza de Viagens
rua Libero Badaró, 561. 2-a sobreloja, telefon 2-3851. — **São Paulo**

Oraz agencje:
Firma »BRAZPOL« (Emiliano & Mazurek) **Kurytyba,** Praça Santos Andrade 43. Caixa Postal, 111. Tel. 1761.
L. Wilkoszyński, rua Siqueira Campos 1170, C. Postal 166 — **Porto Alegre.**

Casa de Saude „São Francisco"

Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho

Rua São Francisco N. 165 — Curityba — Telef. 1043

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zatosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopja. Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1—5.

Z PRASY POLSKIEJ

Dwa pokolenia.

Prasa warszawska opisuje taką na der interesującą scenę:

Do przepełnionego tramwaju wsiada dymisjonowany generał i staje w przejściu między ławkami. Na ławce siedzi weteran 1863 roku, siwowłosy staruszek. Zobaczywszy stojącego generała z trudnością podnosi się z miejsca i z drżącym głosem prosi go, by zajął jego miejsce. Generał oczywiście broni się, dziękując; wówczas weteran:

»Ależ panie generale, porucznik nie może siedzieć, kiedy generał stoi«.

Na to generał wzruszonym głosem:

»Generał rozkazuje porucznikowi, by usiadł« — »Rozkaz, panie generale«.

Powszechna radość. Ktoś ustępuje miejsce generałowi.

Zaszczytu nam nie przynoszą.

Krakowski »Ilustrowany Kurier Codzienny« zamieszcza ciekawą korespondencję z Monachium, pióra p. J. Wł. Kobylańskiego, o urządzonej tam obecnie wystawie żydoznawczej:

»Z dość pobieżnego przeglądu tej oryginalnej wystawy wyłowiłem niektóre dane, których raczej wolałbym nie dostrzec. Zaszczytu nie przynoszą. Polska tu niejednokrotnie jest wspominana:

Judko Barmat, roterdamski oszust loteryjny i pospolity naciągacz, który państwo nabrał na 38 milionów marek, pochodzi ponoć z rabinackiej rodziny w Łodzi. Zygmunt Bosel, który jako najbogatszy kupiec Wiednia popełnił oszukańcze bankructwo, był synem rabina z Galicji...

Dowiadujemy się też tutaj, że galicyjski żyd Leo Schäferstein powiedział, jako oskarżony w 1895 r, te słowa przed trybunałem we Lwowie:

»Handlu dziewczętami nie uważam za nic upodlającego. Jeden handluje owocami, drugi ubraniami. Ja handlowałem żywym towarem«.

Wspomniana już komunistka Róża Luksemburg pochodziła z Zamościa, a do gimnazjum uczęszczała w Warszawie. Żydowski komunista z Monachium, Ernst Toller pochodzi z naszego Krotoszyna. Z polskiego ghetta wyszedł znany komunista Karol Radek Sobelsohn z Tarnowa«.

Istotnie, nie przynoszą nam zaszczytu owi głośni żydzi, wyrośli na polskiej ziemi.

O polską flotę

Dzisiejsze położenie międzynarodowe stwarza dla Polski pod wieloma względami pomyślną okazję pozwalającą na okrzepnięcie jej sił i utrwalenie mocarstwowego stanowiska w świecie. Zwraca na to uwagę p. K. Żegota w »Gońcu Warszawskim«, wskazując, że w dzisiejszej sytuacji zarówno Anglia jak i Francja chętnym okiem spoglądałyby na powstanie silnej floty polskiej na Bałtyku:

»Co spowodowało te przemiany w świecie i podniesienie powagi państwa polskiego na terenie międzynarodowym a szczególnie w oczach Francuzów i Anglików?

Wielka gra możnych tego świata o przebudowę świata. Doprowadziła ona do utworzenia osi Berlin—Rzym do międzynarodowej rozgrywki w Hiszpanii i Chinach, do powszechnego wyścigu zbrojeniowego. W rezultacie tego Rosja przenosi się do Azji, opróżniając Bałtyk i morze Czarne ze swej floty wojennej, a przed Anglią i Francją rysuje się konieczność przerzucenia znacznej części swych flot na Daleki Wschód... Dla nas jest doskonała okazja do rozbudowy dużej floty wojennej i handlowej i do wyjścia na szlaki oceaniczne. Nie jest to kaprys. Gdy sobie uprzytomnimy, że 70 procent naszego handlu międzynarodowego idzie drogą morską, że zawsze będziemy potrzebowali surowców zamorskich a nasz przemysł hutniczy rudy szwedzkiej, to jasnym jest że musimy zrobić duży wysiłek, aby rozbudować swoje szlaki morskie i stworzyć dużą flotę wojenną dla ich zabezpieczenia«.

Nowa polska łódź podwodna »Orzeł«.

Rio, 31 (PAT) — Wzrastające coraz bardziej obronne siły morskie polskiego wybrzeża uzyskały nową wartościową jednostkę w postaci doskonale wyposażonej łodzi podwodnej »Orzeł«. 15 stycznia r. b. spłynęła ona na wodę, opuściwszy doki holenderskiej stoczni w Vlissingen, by wzmocnić do 4 jednostek polski dywizjon łodzi podwodnych, reprezentowany dotąd przez łodzie »Żbik«, »Ryś« i »Wilk«.

Wodowanie nowego okrętu odbyło się z wielką uroczystością wobec władz holenderskich, posła polskiego w Hadze i przybyłych z kraju przedstawicieli ministerstwa Spraw Wojskowych, dowództwa marynarki wojennej, oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej, zasłużonej instytucji społecznej dla rozwoju polskich sił morskich. Z dumą i radością powitano spływający na wodę okręt, chlubę polskiej marynarki wojennej i najsilniejszą poza kontrtorpedowcami »Gromem« i »Błyskawicą«, jednostkę floty. »Orzeł« to nie tylko już łódź podwodna, to okręt podwodny w całym tego słowa znaczeniu. Z pośród tego typu jednostek państw bałtyckich, »Orzeł« przez swe wysokie zalety bojowe zajmuje w tej chwili pierwsze miejsce

Stalowy, w kształcie cygara, długości 85 metrów, szerokości 7 metrów ma w pośrodku pokładu wysoką nadbudówkę, mieszczącą kiosk z paryskopami i pomost nawigacyjny, a z przodu wierzyczkę artyleryjską, w dziobie dwa otwory do wyrzucania torped. Potężne baterie akumulatorów i silne motory Diesla pozwolą rozwinąć dużą szybkość tak pod wodą jak i na powierzchni, a duża wyporność okrętu 1500 ton, uniezależnia go od wzburzonego stanu morza. Wyrzutnie torpedowe najnowszej konstrukcji, czynią z »Orła« groźnego przeciwnika nawet i dla pancerników, artyleria zaś na pokładzie pozwala mu prowadzić walkę zarówno z okrętami nadwodnymi jak i samolotami. Tak wyposażony »Orzeł« będzie groźnym przeciwnikiem w przyszłej wojnie i stanowić będzie niełatwą do przełamania przeszkodę dla atakującego polskie wybrzeża.

Obok takich zalet bojowych i dużej wartości materialnej ma jeszcze »Orzeł« inną wartość rzadko może spotykaną gdzieindziej—wartość moralną. Wybudowany bowiem z drobnych składek, zebranych wśród społeczeństwa jest symbolem jego ofiarności i patriotyzmu, uzewnętrznionego w tak realny sposób. Społeczeństwo polskie, na zew Funduszu Obrony Morskiej i Komitetu Budowy Łodzi Podwodnych im. Marszałka Piłsudskiego, chętnie pospieszyło z ofiarami i w niedługim czasie zebrało z górą 8 milionów złotych na kupno łodzi podwodnych. W tak wymowny sposób zamanifestowało społeczeństwo swą wolę wzmocnienia sił obronnych państwa, wznosząc własnym sumptem potężną jednostkę morską, która stanie na straży utrzymania praw Polski na morzu.

Siły zbrojne świata

Jak wynika z raportu amerykańskich władz wojskowych, w dniu wybuchu wojny w 48 państwach świata może chwycić za broń i w ciągu jednego dnia być gotowych do walki niemniej, niż 55 milionów ludzi.

Armie regularne, rezerwy i rozmaitego rodzaju wyćwiczone siły pomocnicze wszystkich tych państw wykazują astronomiczną cyfrę 54.412.628 ludzi.

Cyfra ta nie obejmuje sił wojskowych w Chinach, szacowanych na przynajmniej 1 milion. Z tej olbrzymiej ilości wyćwiczonego żołnierza na świecie, w szeregach armii regularnych znajduje się obecnie 6.513.824 ludzi, przyczym dane te również nie obejmują Chin.

Jeśli chodzi o poszczególne państwa, Stany Zjednoczone mają w armii regularnej, gwardii narodowej i wyćwiczonych rezerwach 474.378 ludzi, są zatem w szeregu 48 państw świata 19-ym z kolei pod względem potencjalnej siły zbrojnej

Największą liczebnie armię na świecie posiada Rosja sowiecka: 1545.000 wojsk regularnych i ogółem 19 490.000 wyćwiczonych bojowo ludzi.

Italia posiada drugą z rzędu co do wielkości armię: 6.294 395 wyćwiczonych ludzi, z których 1,331.200 (łącznie z 827.200 rezerwy w służbie czynnej) znajduje się w armii regularnej.

Najmniejsze armie świata to szwajcarska licząca 309 ludzi i Kostarika 730 ludzi. Szwajcaria posiada jednak 500.000 wyćwiczonej milicji.

Ponadto Francja posiada armię liczącą 658.777 ludzi, Niemcy 650.000, Wielka Brytania 384.780, Japonia 252.000, Rumunia 222.000. Hiszpania 199.546, Czechosłowacja 164.000, Turcja 133.000, Jugosławia 131.508, Belgia 91,441, Grecja 79,796, Brazylia 65.072, Portugalia 60.690, Meksyk 57.376, Węgry 48,813, Bułgaria 43.700.

Do grupy państw o średniej wielkości posiadanych armii zaliczyć należy: Austrię mającą 38.000, Argentynę 36,902, Szwecję 34.179, Finlandię 30.337, Holandię 24,320, Łotwę 21,320, Litwę 20.235, Peru 15,273, Kubę 15,042. Kolombię 14.748, Chile 14,652, Danię 11,000, Urugwaj 8,514.

Zupełnie drobne armie posiadają: Ekwador 7.535, Venezuela 6,000, Gwatemala 5,980, Boliwia 5,000, Paragwaj 5,000, Salvador 3,370, San Domingo 0,094, Nikaragua 2,750, Haiti 2,715 i Honduras 1,942.

ILE ZAROBIŁ KRUPP w 1937 roku?

W opublikowanym przed dniami bilansie gospodarczym zakładów przemysłowych Krupp'a za okres od 1-go października 1936 roku do 30 go września 1937 roku wykazuje się wpływy »netto« tego przedsiębiorstwa w sumie 17 milionów i 200 tysięcy marek. Z sumy tej 8 000.000 przeznaczono na opłacenie podatków na przyszły rok gospodarczy i 9.000.000 przekazuje się na zwiększenie kapitału zakładowego.

Przy tej sposobności stwierdza się, że w zakładach Krupp'a zatrudnionych jest ostatnio 108.000 pracowników, z których 10.000 pracuje w tych zakładach kruppowskich już ponad 25 lat i 29.000 pracuje już około 20 lat.

Liczba zatrudnionych w zakładach Krupp'a zwiększyła się w 1937 roku o 8.000 pracowników.

Klinika Dentystyczna

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.

Specjalność: Wyrywanie zębów bez bólu, leczenie fistuł i innych komplikacyj jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE.

Godziny przyjęć: od 8—12 i od 1—6.

Rua Saldanha Marinho, 593

Curitiba — Paraná.

LIST Z POLSKI

Wiek nie gra roli w uzyskaniu sławy

Chabówka, dnia 10 stycznia 1938 r

W dzisiejszej korespondencji poruszę oryginalny temat, mianowicie granicę wieku ludzi sławnych: »WIEK NIE GRA ROLI W UZYSKANIU SŁAWY«.

Warto się bowiem dowiedzieć, w jakim też to wieku, wielcy i sławni ludzie dokonywali wielkich rzeczy, które dziś wszyscy podziwiamy, a które przeszły już, lub przejdą do historii świata; otóż tylko parę przykładów przytoczę, bo na wymienienie wszystkich, nie starczyłoby miejsca, a i czasu do czytania, i tak:

Joanna d'Arc, jako 17-letnia dzieweczka, ocaliła Francję od najazdu anglików; pojmana przez nich do niewoli, zostaje spalona na stosie, za wolność ukochanej ojczyzny.

Aleksander Macedoński, jako 17-letni młodzieniec, dowodził prawem skrzydłem armii, w zwycięskiej bitwie pod Cheroneą.

Mozart, jako 4-letnia dziecina, już komponował utwory muzyczne, a jako 12-letni młodzieniec, napisał swą pierwszą operę.

Także i my polacy, nie pozostawaliśmy w tyle za innymi; i tak, nasz wielki poeta, Zygmunt Krasiński, jako 21-letni młodzieniec, pisze swą niezrównaną i genialną »Nieboską Komedię«.

Z czasów obecnych w walce o odzyskanie niepodległości Polski, ginie od wrażej kuli bolszewickiej, w bitwie o Torczyn na Wołyniu w roku 1919, 22-letni rzeszowianin, pułkownik Leopold Lis-Kula.

Po długich mozolnych pracach i nieprzespanych nocach, stwarza telegraf bez drutu, syn lazurowego nieba włoskiego, 23-letni Marconi.

Dalej, syn mglistego Albionu, 23-letni Newton, tworzy teorię »Powszechnego ciążenia«.

Przykładów takich można przytoczyć bardzo wiele, mimo że z nimi nie godzi się znany satyryk irlandzki, Bernard Shaw, twierdzi on bowiem, że, aby dokonać czegoś wielkiego, musiałoby się żyć, minimalnie około 300 lat, ponieważ poniżej tego wieku, ludzie są młodzikami, przeceniającymi sami siebie, a także i czyny swoje, nie uwzględniając proporcji stuleci.

Niestety teorii tej nie potwierdził żaden z wielkich ludzi, z dawniejszej ani też z dzisiejszej doby.

Ale nie tylko wiek młodociany daje ludzi sławnych, niemniej interesująco przedstawia się wiek starszy, to jest po 50-ce, i tak:

Najpiękniejsze swe powieści, pisze znany pisarz i poeta niemiecki Göethe w 65 roku, a zatem już u schyłku życia.

Zmierzch gwiazdy Napoleona, powoduje wódz zjednoczonych wojsk niemiecko-angielskich, na polach Waterloo, 72-letni starzec Blücher.

Mamy i my, polacy, swoją świetlaną postać; na równinach Cecory, wojskami odpierającymi nawałę tatarsko-turecką, dowodzi sędziwy hetman 73-letni, Stanisław Żółkiewski.

Verdi, 80-letni starzec, muzyk najprzedniejszy, komponuje sławną operę »Falstafa«.

Arcydzieła malarstwa włoskiego, wychodzą z pod pendzla ręki starca, 99-letniego Tycjana.

A w czasie obecnym, czyż nie mamy licznych przykładów działalności, jak wodzów, polityków, uczonych i artystów:

Twórca Wolnej i Niepodległej Polski, wódz i polityk, Józef Piłsudzki, dalej prezydent Ignacy Mościcki, chemik o sławie europejskiej, znany malarz na obu półkulach globu, Kossak i Wyczółkowski i wielu, wielu innych.

Jak widać z wyżej przytoczonych przykładów, polacy w każdej dziedzinie, zajmują poczestne miejsca.

Zapewne i między Wami Kochani Bracia, znajdują się przyszłe sławy, dziś jeszcze w ukryciu, nikomu nie znane, bo może nie mają środków na urzeczywistnienie swych zamiarów (zwanych może nieraz przez najbliższe otoczenie lub nawet rodzinę, marzeniami ściętej głowy) pomyślcie jednak o nich, dopomóżcie im; zapytacie w jaki sposób składkami nawet najdrobniejszymi pomiędzy sobą, a z tych groszowych datków uzbierają się sumy duże, i dopomogą do zrealizowania i wydobycia niejednej przyszłej sławy na świadło dzienne, dla chwały imienia polskiego, a pożytku ludzkości, ponieważ jutro może być już zapóźno.

Oby prośba moja nie była, wołaniem na puszczy!

Zostajcie z Bogiem Kochani Bracia!

Stanisław Orzechowski.

Oszuści polują na emigrantów

»Zastępcy p. dyrektora«. — 1500 dolarów za »skarb w walizie«.

Pośród wielkiej rzeszy oszustów, czyhających na mienie bliźniego, dość liczna jest kategoria oszustów, polujących szczególnie na emigrantów. W tych tygodniach policja unieszkodliwiła dwóch takich oszustów, którym tylko wskutek zbiegu okoliczności nie udało się oszustwo. — Natomiast w drugim wypadku reemigrant stracił 1.500 dolarów, a w dodatku oszust zbiegł z łupem.

* * *

Przed lokalem Syndykatu Emigracyjnego w Łodzi, przy ulicy 6-go sierpnia w swoim czasie krążyli rozmaici oszuści, próbujący nabrać kandydatów do emigracji, przeważnie wieśniaków. Dzięki energicznej akcji władz śledczych złoczyńcy żerujący na emigrujących zaniechali tych praktyk.

Obecnie po dłuższej przerwie, do władz wpłynął meldunek o nowym występie oszustów na ulicy 6-go sierpnia.

Jakób Andrejczuk, wieśniak, zamieszkały we wsi Czas w powiecie piotrkowskim, przybył do Łodzi na rowerze, by zasięgnąć informacyj co do wyjazdu do Kanady. Andrejczuk zlikwidował swą gospodarkę, spieniężył wszystko co mógł i zabiegał o paszport emigracyjny.

Przed syndykatem podszedł do wieśniaka jakiś dostatnio prezentujący się pan i zapytał go, czego sobie życzy. — Gdy mu wieśniak wyłożył swą sprawę — nieznajomy, podając się za sekretarza syndykatu — oświadczył, że dyrektor jeszcze nie urzęduje i że Andrejczuk może udać się do dyrektora do mieszkania, gdzie się wszystko załatwi.

Naiwny wieśniak poszedł za rzekomym sekretarzem do domu przy ulicy Andrzeja 11, gdzie na schodach został przedstawiony »dyrektorowi«, który bez długich występów zażądał aż 2.000 złotych na koszty i wydatki. Andrejczuk wyjaśnił, że nie ma pieniędzy przy sobie i że może z PKO podejmować tylko po 100 złotych dziennie.

Oszuści szybko zrezygnowali z nabrania upatrzonej ofiary. Andrzejczuk wrócił do syndykatu, a gdy tam przekonał się, że jest inny sekretarz i inny dyrektor — opowiedział o spotkaniu z dwoma podejrzanymi osobnikami. Zarząd syndykatu powiadomił policję. Andrejczuk w albumie przestępców rozpoznał dwóch oszustów, których rychło ujęto. Szczepan Marcinkowski i Antoni Kacperski zostali osadzeni w więzieniu.

W Warszawie natomiast ofiarą niezwykłego oszustwa padł reemigrant z Argentyny Paweł Rogal z Lubelskiego.

Jechał on do rodziny wioząc ze sobą 2.000 dolarów w dwóch banknotach po 1.000 dolarów każdy. Podczas podróży okrętem, Rogal zawarł znajomość z pewnym podróżnym, który przedstawił się, iż jest obywatelem ziemskim i właścicielem fabryki konserw w Polsce.

Po przybyciu do Gdyni, Rogal załatwił wszelkie formalności dewizowe po czym zamierzał wyjechać do Lublina. Razem z Rogalem wsiadł do pociągu towarzysz podróży.—Po przybyciu do Warszawy nieznajomy powiedział Rogalowi w wielkim »sekrecie«, że w jednej ze swoich waliz wiezie dukaty złote i różne waluty obce i że udało mu się to przeszmuglować z okrętu na brzeg.

W rezultacie w Warszawie, po libacji suto zakrapianej wódką, nieznajomy towarzysz zaproponował Rogalowi, aby mu dał 1.500 dolarów wzamian za zawartość złota i walut w walizie—stwierdzając iż Rogalowi jako reemigrantowi łatwiej to będzie ukryć i przewieźć do domu.

Opętany przez aferzystę Rogal dał żądaną sumę, zatrzymując dla siebie walizę, zawierającą rzekomo skarb w złocie. Po pewnym czasie nieznajomy pod jakimś zmyślonym pretekstem oddalił się i więcej nie wrócił. Zaintrygowany zawartością walizy, reemigrant otworzył ją i ku swemu niezmiernemu przerażeniu stwierdził, że w walizie znajdują się różne bezwartościowe przedmioty i skrawki papieru.

LUDZIE,

KTÓRZY PRZEŻYLI WŁASNĄ ŚMIERĆ

Umarli wracają do domu z własnego pogrzebu.

Być obecnym i przytomnym na własnym pogrzebie, to sytuacja okropna, która zamraża krew w żyłach. A przecież są wypadki, w których sztuka lekarska nie potrafi wyraźnie odróżnić śmierci od letargu. O takim wypadku donoszą świeżo z Jugosławii.

We wsi P. zmarła włościanka Lasevico. Przez całe życie odmawiała ona sobie wszystkiego i głodowała, ale po jej śmierci znaleziono u niej większą gotówkę, która — według ostatniej woli zmarłej — użyta być miała na piękny pogrzeb. Okazały kondukt żałobny znajdował się już w połowie drogi do cmentarza, kiedy nagle powstała panika. Ludzie, znajdujący się w pobliżu trumny, wydawali przeraźliwe okrzyki i uciekali w popłochu. Z trumny odezwało się nagle gwałtowne stukanie, tak iż niosący trumnę byliby ją z przestrachu bez mała rzucili na ziemię.

Kiedy trumnę postawiono na ziemi, stukanie stało się jeszcze gwałtowniejsze. Wreszcie znalazł się jakiś odważny uczestnik pogrzebu, który podszedł do trumny i otworzył ją. Zaledwie uniesiono wieko, a domniemana nieboszczka podniosła się w trumnie. Ponieważ przekonano się, że nie chodzi tutaj o żadne »strachy« a tylko żywą osobę, przeto innym wróciła odwaga. Otulona więc w cieplejszą odzież nieboszczkę odwieziono do domu.

Po przyjęciu posiłku zaczęła opowiadać, co przeżyła w czasie letargu. Słyszała wszystko, co się dokona niej działo, ale nie potrafiła dać żadnego znaku życia. Dopiero w drodze na cmentarz odzyskała władzę w członkach i zaczęła stukać.

Z historii znany jest cały szereg wypadków stanów letargicznych. Do najgłośniejszych należy wypadek Marcelego Prevost, autora znanego romansu »Manon Lescaut«. Na skutek wykonanego nań zamachu i odniesionych ciężkich obrażeń, uważano go za umarłego. Na szczęście lekarz sądowy dokonać miał na jego czaszce sekcji. Lecz zaledwie poczyniono pierwsze do tego przygotowania nieboszczyk ożył. Stało się to tak nagle, że lekarz dostał wstrząsu nerwowego i udać się musiał na dłuższą kurację.

Także o sławnej francuskiej artystce dramatycznej Racheli, która żyła w pierwszej połowie 19-go wieku, jest wiadomym, że w chwili, kiedy zwłoki jej miały być zabalsamowane, ożyła i pierwszą swoją »śmierć« przeżyła jeszcze o wiele lat.

Dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie we Francji w tych czasach częste bywają wypadki letargu. Dlatego to senat francuski w roku 1866 uchwalił specjalne przepisy, mające zapobiec pogrzebom osób pogrążonych w letargu. O dziwnym wypadku letargu opowiada także kardynał Doubet. Lekarze uznali za umarłego pewnego młodego księdza, gdy tymczasem znajdował się on tylko w ciężkim omdleniu. Dopiero po 48 godzin wróciła mu przytomność. Tym młodym księdzem był nie kto inny jak — kardynał.

Chociaż wypadki grzebania osób w stanie letargu są rzadkie, nie można się dziwić, że ludzie, których stać na to, czynią zarządzenia, by jeszcze z grobu dać mogli znak życia. I tak ostatnio pewien milioner amerykański zarządził w testamencie, że w trumnie jego umieszczony winien być mikrofon, połączony z megafonem na zewnątrz grobowca. Mechanizm ten winien być przez cały rok po jego śmierci trzymany pod prądem.

List cesarza Japonii

do handlarza w Wilnie.

W Wilnie mieszka człowiek znający język japoński.

Nie jest to żaden profesor języków Dalekiego Wschodu, lecz zwykły handlarz, 58-letni Julian Sadzewicz.

W roku 1904 w bitwie pod Władywostokiem Sadzewicz wpadł do niewoli japońskiej. Gdy po zawarciu pokoju pomiędzy zwycięską Japonią a pokonaną Rosją, nastąpiła obustronna wymiana jeńców wojennych i wszyscy żołnierze armii rosyjskiej powrócili do ojczyzny, Sadzewicz przykuty ciężką chorobą do łoża zmuszony był zostać na obczyźnie.

Wilnianin zaprzyjaźnił się jednak szybko ze swem otoczeniem i nauczył się nawet języka japońskiego.

Po upływie kilku lat w roku 1910 odbywał się w Wilnie turniej zapaśniczy, na który przybył między innymi znakomity atleta japoński Sarakiki, mistrz dżi-dżitsu.

Sadzewicz przychodził codziennie i podziwiał zwinnego Japończyka, który mimo niskiego wzrostu, kładł na łopatki najsilniejszych atletów. W końcu Sadzewicz zapoznał się z Sarakiki, który nie znając zupełnie języka rosyjskiego, z radością powitał człowieka, z którym mógł się porozumieć. Odtąd Sadzewicz i Sarakiki pozostali nierozłącznymi przyjaciółmi i korespondowali ze sobą aż do roku 1914, kiedy to wybuchła wojna światowa. W zawierusze wojennej przyjaciele utracili wszelki kontakt ze sobą.

Przed kilku miesiącami w związku z wojną na Dalekim Wschodzie, Sadzewicz będący przyjacielem Japonii postanowił odszukać swego przyjaciela i w obliczu niebezpieczeństwa, zagrażającego jego ojczyźnie, podzielić się z nim wrażeniami. W tym celu napisał list do cesarza Japonii Hirohito, życząc mu zwycięstwa i prosząc jednocześnie o pomoc w odszukaniu przyjaciela, atlety japońskiego Sarakiki, jeśli jeszcze żyje.

Przed kilku dniami Sadzewicz otrzymał odpowiedź z kancelarii cesarza japońskiego, podpisaną własnoręcznie przez cesarza Hirohito.

W liście owym cesarz dziękuje Sadzewiczowi za życzenia i nadmienia, że sprawę odszukania jego przyjaciela Sarakiki przekazał odpowiedniemu urzędowi.

Wesoły kącik

Rozmowa o wojnie

Czy Chińczycy mogą wygrać?

Rozmowa o polityce podnieca umysły i prowadzi czasem ludzi opanowanych o jak najlepszych formach towarzyskich na manowce gniewu, skąd już krok tylko do ordynarnych wystąpień.

Wypadek taki zdażył się panom Waleremu Pigłaszewskiemu i Konstantemu Mące przy omawianiu zajęcia Nankinu przez wojska japońskie.

Pan Pigłaszewski w kole licznych swych znajomych jest znanym i uznanym autorytetem w kwestiach, dotyczących Dalekiego Wschodu, gdyż brał osobiście udział w wojnie rosyjsko-japońskiej jako kucharz generała Kuropatkina.

Nic przeto dziwnego, że grono jego przyjaciół wobec niepokojących, sprzecznych wieści płynących z Chin, zapragnęło usłyszeć miarodajną opinię wytrawnego znawcy tamtejszych stosunków.

Wybitny orientalista siedział właśnie nad świeżo napoczętą butelką wódki i rozmyślał o minionych dniach chwały i klęski, kiedy weszli jego serdeczni druhowie, przyprowadzając z sobą wzmiankowanego wyżej pana Mąkę.

Pan Pigłaszewski na prośbę przybyłych w takich słowach przedstawił swoje poglądy:

— Chińczyki za warkocz szarpane dostaną po mojemu po krzyżu, aż się skry posypią bo to głupi naród, jak pragnę zdrowia, na gastronomii się nie znający.

Opycha taki jeden z niem co podleci. Fluskwe na ścianie złapie, motyla, czyli tyż fyszę, albo z przeproszeniem glizdę, z miejsca wtraja bez soli.

— A sztumięs przy kości z chrzanem chińczyk lubi?

— Patrzyć nie może, mdłości go łapią

— Takiem prawem będzie przegrany — wołowina z kwiatkiem siłę daje.

Pan Mąka, który okazał się urodzonym opozycjonistą — słuchał powyższej rozmowy, kręcąc głową, a wreszcie wyrwał się niedyskretnie:

— Coś mnie się widzi, że pan gospodarz kolejkie zalewa. Przecież każdy dzieciak w szkolnym wieku wi, że oni po największej części ryżem żyją.

— Co prawda, to prawda, ryżem żyją, ale jak go jedzą.

Dwa patyki w ręce biorą i dziobią go po talerzu. Dużo w taki sposób można zjeść?

Tu zaszło coś nieoczekiwanego, co wyświetliła potem sprawa w sądzie grodzkim.

— Nie mogłem proszę wysokiego sądu wytrzymać — tłumaczył się oskarżony. Jan pan Pigłaszewski mówił o motylu, o glździe siedziałem spokojnie, ale jak wyszczególnił, że patykiem, a nie łyżką ryż Chińczycy wbijają — strzeliłem...

— Jakto? Kto strzelił?

— No niby ja strzeliłem pana Pigłaszewskiego w mordę. Bo nie mogłem pozwolić, żeby z poważnych ludzi waristów strugał.

Łyżki na Kercelaku po 10 groszy, to kto będzie do ryżu z patykiem doskakiwał?

To niedowierzanie kosztować będzie p. Mąkę trzy dni aresztu.

Nasze ślązaki.

Karlik zachorował ciężko na grypę. Niema się temu co dziwić skoro weźmiemy pod uwagę »miły« klimat. Nie mogąc sam udać się na kopalnię po wypłatę wręczył »fiszkę« swemu przyjacielowi Gustlikowi, prosząc go by przyniósł mu wypłatę.

Cały dzień minął, nadszedł wieczór Gustlika z pieniędzmi jak nie widać tak nie widać. Karlik zaczął się poważnie niepokoić. Wkońcu około północy, zjawił się w drzwiach Gustlik, blady i zrezygnowany.

— Drogi koleksie, stało się straszne...

— Co?

— Nieszczęści...

— Jaki? Godej pieronie bo...

— Posłuchej. Straciłech twoja wypłata.

— Straciłeś .. O... pieeeeroooniee!

— Nie gniwej sie. Wszystko ci opowiem. Jakech wzion twoja wypłata nie mogech wytrzymać... i zagrołech se w zybcen und fir...

— Z moimi pieniądzami grołeś w karty...

— I przegrołech cało twoja wypłata. Gdybych nie był taki silny i nie siedziołbych se »dość« to mogłbych jeszcze nawet moja wypłata przegrać.

W sądzie.

— Czy pani — zwraca się sędzia do świadka—miała już kiedy styczność z sądem?

— Tak — wyszeptała starsza panna, rumieniąc się — byłam zaręczona z woźnym sądowym.

Lepsze określenie

— Za rok obchodzimy nasze srebrne wesele - powiada żona.

— Powiedz lepiej: „dwudziestopięciolecie swych rządów" — odpowiada mąż.

Kosztowna kobieta.

Oto kobieta przez którą straciłem sto tysięcy!

— Nie może być! Tyle na nią wydałeś?

— Nie, ale ona ma sto tysięcy posagu i nie chciała za mnie wyjść zamąż.